

ŁÓDZCY URZĘDNICY ŁAMIA PRAWO!

I NIC SOBIE Z TEGO NIE ROBIA...

STR. 4

EXPRESS

ilustrowany



BAL CHARYTATYWNY JAK POKAZ MODY

• Dorota Szelałowska
i Wojciech Wysocki
zadali szyku! STR. 13



Gdy jest ślisko i zimno,
osoby starsze powinny
zachować ostrożność,
a nawet zostać w domu.

CHOINKA W ŁODZI JUŻ STOI NA PLACU WOLNOŚCI

STR. 3



IZBA WYTRZEŻWIENIA

CODZIENNIE
TRAFI TU
30 OSÓB! STR. 6



WYSTARCZYŁ LEKKI MRÓZ I DROBNY
ŚNIEG, BY CHODNIKI POKRYŁY SIĘ ŁODEM

A TO DOPIERO PRZEDSMAK TEJ ZIMY...

Nie wszyscy dozorczy odśnieżyli
chodniki, więc są już pierwsze
ofiary śliskich nawierzchni STR. 3

EXPRESSOWO

ŁÓDŹ Martwy 48-latek leżał na chodniku na Górnej Policyj prowadził śledztwo w sprawie śmierci 48-latka znalezionej w sobotę na chodniku u zbiegu ul. Kilińskiego i Przybyszewskiego. Lekarz nie wykluczył udziału osób trzecich. – Łódzcy policjanci zostali poinformowani przez świadka o leżącym na ziemi nieprzytomnym mężczyźnie. Przed przyjazdem patrolu obecni byli już medycy – lekarz stwierdził zgon 48-latka, nie wykluczając udziału osób trzecich – informuje asp. Kamila Sowińska z biura prasowego Komendy Miejskiej Policji w Łodzi. – Czynności w tej sprawie prowadzone są przez funkcjonariuszy z VIII Komisariatu Policji w Łodzi pod nadzorem Prokuratury Rejonowej Łódź-Górna.

(LS)

ŁÓDŹKIE Wypadek busa, nie żyje trzech pasażerów i kierowca Cztery osoby zginęły wczoraj na trasie S8. Do tragicznego wypadku doszło ok. godz. 6.30 na nitce drogi prowadzącej w kierunku Wrocławia w miejscowości Chojny koło Wieruszowa. Zderzyły się tam dwie ciężarówki, bus i auto dostawcze.

Ofiary wypadku to mężczyźni w wieku od 42 do 54 lat, którzy podróżowali busem. Wewnątrz było łącznie pięć osób. Wszystko wskazuje na to, że kierowca nie zdążył zahamować przed tworzącym się na prawym pasie korkiem (2 km dalej były utrudnienia spowodowane pożarem opony tira). Bus z pięcioma mężczyznami uderzył w samochód dostawczy, a następnie w dwie

ciężarówce. Z busa niewiele zostało. Gdy służby przyjechały na miejsce, cztery osoby z roztraskanego pojazdu znajdowały się na zewnątrz. Jeden pasażer był przygnieciony przez karoserię. Niestety, mimo prowadzonej reanimacji życia czterech mężczyzn (kierowcy i trzech pasażerów) nie udało się uratować. Piąty pasażer został przetransportowany śmigłowcem Lotniczego Pogotowia Ratunkowego do szpitala. Droga była całkowicie zablokowana.

(LS)

ŁÓDŹ Auto sędziwego kierowcy wywróciło się na bok, bo...

Do groźnego wypadku doszło wczoraj przed godz. 12 na ul. Wróblewskiego przy Wioślarskiej. Chevrolet aveo przewrócił się na bok, a 86-letni kierowca został ranny.

Pomocy medycznej na miejscu udzielali mu ratownicy medyczni i strażacy. Policjanci z Wydziału Ruchu Drogowego Komendy Miejskiej Policji w Łodzi ustalili okoliczności zdarzenia. – 86-letni kierowca chevroleta doprowadził do zderzenia z wyprzedzanym przez niego, skręcającym pojazdem marki Alfa Romeo kierowanym przez 54-latkę. W wyniku kontaktu między autami pojazd sprawcy przewrócił się na bok – informuje mł. asp. Maksymilian Jasiak z biura prasowego KMP w Łodzi. Oboje kierowcy byli trzeźwi. Sędziwy sprawca został ukarany mandatem 2 tys. zł, otrzymał też 10 punktów karnych. Mężczyzna ze względu na wiek i podwyższone ciśnienie został przewieziony do szpitala.

(LS)

Blakał się na Widzewie Wschodzie

Ten 10-letni pies został znaleziony na ul. Bartoka. W sobotę trafił do łódzkiego schroniska dla zwierząt. Waży 35 kg. Czipa brak. Niekastrowany. Jego właściciel lub osoba, która chciała by go przysiąść, może zadzwonić pod numery telefonów 42 656 78 42 lub 501 437 232.



FOT. SCHRONISKO-ŁÓDŹ.PL

Liliana Bogusiak-Jóźwiak

Sąd Okręgowy w Łodzi oddalił powództwo Prokuratury Rejonowej Łódź-Śródmieście o uznanie Haliny K.-Ł. i Borysa Ł. za niegodnych dziedziczenia po zmarłym redaktorze Bohdanie Gadomskim. Zdaniem sądu, prokuratura zbyt późno złożyła powództwo. Wyrok jest nieprawomocny. Prokurator nie pojawił się w sądzie na ogłoszeniu wyroku.

Zmarły w 2020 r. Bohdan Gadomski w spisanym krótko przed śmiercią testamentie jako spadkobiercę wskazał Borysa Ł. i jego żonę Halinę, którzy opiekowali się nim w ostatnim okresie życia.

Pochodzący ze Lwowa małżonkowie prawomocnym wyrokiem Sądu Apelacyjnego w Łodzi zostali skazani za przyczynienie się do śmierci dziennikarza, bo podali mu zbyt dużą dawkę insuliny.

29 grudnia 2022 r. prokuratura skierowała do sądu wniosek o uznanie ich za niegodnych dziedziczenia. Proces na wniosek małżeństwa Ł. był wyłączony z jawności. Ogłoszenie wyroku było jawne.

Sąd: termin minął

Sąd oddalił powództwo prokuratury i uzasadnił wyrok. Zdaniem sądu, powództwo zostało złożone zbyt późno. Kodeks mówi, że z powództwem należy wystąpić w ciągu roku od chwili, gdy strona dowiedziała się o niejasnych okolicznościach śmierci. Takim momentem – zdaniem sądu – był dzień przedstawienia małżeństwu Ł. zarzutów przyczynienia się do śmierci Bohdana Gadomskiego, czyli 5 lipca 2021 r.

Sądowa walka o spadek po redaktorze Gadomskim jeszcze potrwa, bo...

Prokuratura zbyt późno złożyła wniosek o uznanie Haliny K.-Ł. i Borysa Ł. za niegodnych dziedziczenia po zmarłym.



Borys Ł. został skazany rok i 5 miesięcy więzienia, a jego żona na 7 miesięcy w zawieszeniu na dwa lata.

FOT. WIESŁAW PIERZCHAŁA



Redaktor Bohdan Gadomski nie miał rodziny, której mógłby pozostawić swój majątek.

FOT. GRZEGORZ GAŁAŚNICKI

– Bieg rocznego terminu rozpoczął się 5 lipca 2021 r., a powództwo zostało złożone 28 grudnia 2022 r., czyli wymóg rocznego terminu nie został zachowany – mówiła sędzia uzasadniając oddalenie powództwa.

Sprawa spadku nadal jest otwarta

Czy to znaczy, że majątek zmarłego przejmą ci, którzy przyczynili się do jego śmierci? Niekoniecznie. Przed Sądem Rejonowym toczy się proces spadkowy po Bohdanie Gadomskim. Biegły podważył testament Gadomskiego złożony przez mał-

żeństwo Ł. Miało ono wykorzystać fakt, że Bohdan Gadomski był ciężko chory i zmanipulować go. Małżonkowie Ł. przekonali go, że jego dotychczasowa opiekunka i przyjaciółka (pomagała mu przez 40 lat i to jej powierzył zorganizowanie pogrzebu matki) go okrada. W ten sposób przekonali go, by zmienił testament na ich korzyść.

59-letni obecnie Borys Ł. jako tenor występował w Teatrze Wielkim w Łodzi. 55-letnia Halina K. z zawodu jest pielęgniarką ze specjalnością asystenta chirurga dziecięcego. Oboje mają wyższe wykształcenie.

24 kwietnia 2024 r. w Sądzie Apelacyjnym w Łodzi zapadł wyrok w ich sprawie. Borys Ł. został skazany na rok i pięć miesięcy więzienia, zaś jego żona na siedem miesięcy pozbawienia wolności w zawieszeniu na dwa lata okresu próbnego.

Kurator nad majątkiem

Bohdan Gadomski nie pozostawił po sobie bliskiej rodziny. W skład jego majątku wchodzi mieszkanie w atrakcyjnej lokalizacji. Ponadto dziennikarz miał wiele niepublikowanych zdjęć i nagrań. Miał też wiele strojów scenicznych i rasowego psa, zdobywcę wielu nagród na wystawach. Nad majątkiem redaktora ustanowiono został kurator.

Bohdan Gadomski, był znanym dziennikarzem muzycznym. Przez kilkadziesiąt lat pisał dla wielu redakcji łódzkich i ogólnopolskich, m.in. dla „Expressu Ilustrowanego”. Specjalizował się w wywiadach ze znanymi artystami, nie tylko sceny muzycznej.

Wyróżniał go specyficzny styl bycia i ubioru. Zmarł w wieku 71 lat, 24 marca 2020 r. w szpitalu w Łodzi po trzytygodniowej śpiączce wywołanej przez zastrzyk insuliny wielokrotnie przekraczający właściwą dawkę.

AUTOPROMOCJA

0010990275

Zamów prenumeratę

Express Ilustrowany ☎ 42 715 80 68
bok.prenumerata@polskapress.pl
prenumerata.expressilustrowany.pl

EXPRESS
 Ilustrowany

www.expressilustrowany.pl
 e-mail: express@express.lodz.pl

REDAKCJA 90-532 Łódź, ul. ks. I. Skorupki 17/19
 Redaktor naczelny Marek Krzciuk
 Sekretariat 42 66 59 300
 BIURO REKLAMY Polska Press Sp. z o.o. Oddział Biuro Reklam w Warszawie Filia Łódź, ul. ks. I. Skorupki 17/19, 90-532 Łódź, tel. 6659-400.

Ogłoszenia na telefon 0-800 47-28-52. Adresy i telefony biur ogłoszeń na stronach ogłoszeniowych

WYDAWCA Polska Press Sp. z o.o. Oddział Warszawa 02-672, ul. Domaniewska 45

Prezes Zarządu Polska Press Grupy Zenon Nowak
 Prezes Makroregionu Aneta Sarga-Burtan
 Dyrektor sprzedaży makroregionu Anna Gałuszka
 Kierownik Zespołu Sprzedaży oddział Łódź Katarzyna Michalak

Projekt graficzny Tomasz Bocheński;
 Biuro Prasowe: biuroprasowe@polskapress.pl
 Biuro Konsumenta PPG, e-mail: biurokonsumenta@polskapress.pl, tel. 12 688 85 10
 DRUK Drukarnia ZPR Media S.A., 04-190 Warszawa, ul. Jubilerska 10

POLSKA PRESS GRUPA



Prenumerata z dostawą do domu: bok.prenumerata@polskapress.pl, tel. 42 715 80 68
 Garmond: prenumerata dla klientów indywidualnych prenumeratapry@poczta.pl, tel. 12 422 14 85;
 dla firm i instytucji: prenumeratapry@garmondpress.pl;
 Kolporter: prenumerata wyłącznie dla firm i instytucji www.prenumerata.kolporter.com.pl, tel. 41 367 88 88;
 Poczta Polska: www.prenumerata.poczta-polska.pl, lub w najbliższym urzędzie pocztowym.

©/® – umieszczenie takich dwóch znaków przy artykule, w szczególności przy aktualnym artykule, oznacza możliwość jego dalszego rozpowszechniania tylko i wyłącznie na uiszczeniu opłaty zgodnie z cennikiem zamieszczonym na stronie <http://www.expressilustrowany.pl/tresci> i w zgodzie z postanowieniami niniejszego regulaminu.

Pierwsze podmuchy zimy i śliskie chodniki

Prawie 5 stopni mrozu i pierwszy śnieg - tyle wystarczyło, żeby w Łodzi pojawiły się zimowe kłopoty. Są pierwsze urazy z powodu śliskich chodników i interwencje służb miejskich. W najbliższych dniach nadal może być ślisko.

Matylda Witkowska

Wczoraj o godz. 7 rano termometry stacji meteorologicznej na łódzkim lotnisku pokazały minus 4,9 st. C. Pojawił się też pierwszy, choć niewielki śnieg - w Łodzi w niedzielę i w poniedziałek spadł 1 cm białego puchu. Jednak to wystarczyło, by narobić łodzianom kłopotu.

- Zagapiłem się i rano dolewałem zimowego płynu do spryskiwacza - mówi pan Mirosław, kierowca z Chojen.

Inni łodzianie przegrzebywali szafy w poszukiwaniu śniegowców i ciepłej odzieży.

- Wyciągnęłam getry narciarskie, które zakładałam kilka razy w roku. A i tak było zimno - mówi łodzianka ze Śródmieścia.

Wraz z pierwszym śniegiem i mrozem w Łodzi pojawiły się też pierwsze zimowe interwen-

cje i dodatkowe obowiązki dla służb. Już w piątek (21 listopada) rano strażnicy miejscy zostali wezwani do kobiety w głębokiej hipotermii. Zgłoszenie o nietrzeźwej kobiecie znajdującej się na pl. Niepodległości wpłynęło do straży miejskiej przed godz. 9 rano. Patrol po przyjeździe na miejsce wezwał pogotowie, okazało się, że kobieta ma... 25,5 stopnia. Została zabrana do szpitala.

Okazało się też, że nie wszyscy dozorczy odśnieżali chodniki. W ciągu pierwszej doby opadów do straży miejskiej wpłynęły dwie skargi.

Marek Marusik z łódzkiej straży miejskiej podkreśla, że opad nie był intensywny, ale patrole w ramach bieżącej pracy zaczęły kontrolować odśnieżanie.

- Przyjmujemy, że administratorzy wywiązują się ze swoich zobowiązań. A my w ramach służby patrolowej sprawdzamy,

czy w zakresie zimowego utrzymania nieruchomości nie ma nieprawidłowości - podkreśla strażnik.

Miejscami, zwłaszcza tam gdzie śnieg z deszczem zamienił się w warstwę lodu - było ślisko, zwłaszcza w miejscach nieposypanych.

Na łódzkich szpitalnych oddziałach ratunkowych pojawiły się pierwsze ofiary śliskich nawierzchni. W szpitalu im. Jonschera cztery osoby po poślizgnięciu się miały uraz nadgarstka, a jedna pacjentka uraz łokcia.

Jak przyznała w rozmowie z „Expressem Ilustrowanym” rzeczniczka szpitala Jolanta Bilińska, takich urazów było nieco więcej niż w zwykłe dni.

Także na SOR-ze w szpitalu im. Kopernika w Łodzi w poniedziałek pojawili się pacjenci z urazami spowodowanymi poślizgnięciami i upadkami. Kie-



Gdy jest ślisko i zimno, osoby starsze powinny zachować ostrożność, a nawet zostać w domu.

FOT. GRZEGORZ GAJAŃSKI

rownik SOR lek. Michał Dworzyński przypomina, by przy obecnej aurze zachować ostrożność. Dotyczy to zwłaszcza seniorów.

- Najlepiej, aby osoby starsze w miarę możliwości ograniczyły wychodzenie z domu. Bardzo cenna jest w tej sytuacji sąsiedzka pomoc. Warto pomóc starszym sąsiadom np. w zrobieniu

zakupów. Ważne jest też, by chodzić w płaskich butach, z antypoślizgowymi podeszwami - radzi.

Śnieg i oblodzenie to także wyzwanie dla drogowców. Od niedzieli pługoposypywarki wyjechały na miasto już trzy razy: w niedzielę o 6 rano na drogi I i II kategorii zimowego odśnieżania, o godz. 15.30 na drogi III i IV

kategorii i godzinę po północy ponownie na na drogi kategorii I i II. Za każdym razem wyjechało 81 maszyn, koszty będą podliczone po sezonie.

Niestety, przejścia temperatury przez zero mogą się powtarzać w kolejnych dniach. Według IMGW, zagrożenie oblodzeniami prognozowane jest jeszcze do czwartku.

Świąteczna choinka na pl. Wolności już stoi

Matylda Witkowska

Przygotowania do świątecznego jarmarku w Łodzi są już na ostatniej prostej. Na pl. Wolności stawiane są drewniane budki, przyjechała już karuzela ze słonikami dla maluchów oraz gra zręcznościowa z piłkami dla młodzieży.

Trwa montaż strefy gastronomicznej oraz świątecznych dekoracji. Gotowa jest stojąca u wlotu w ul. Piotrkowską 20-metrowa choinka. Jej ozdoby utrzymane są w kolorze czerwonym - tak jak na ul. Piotrkowskiej główną dekoracją są czerwone liście gwiazd betlejemskich.

W tym roku jarmark przeniół się w nowe miejsce. Na zrewitalizowanym pl. Wolności działać będzie 30 stoisk z artykułami świątecznymi.

Będą m.in. ozdoby choinkowe, czapki i szaliki, świece sojowe, grzane wino, przekąski. Stragany otworzą się w sobotę (29 listopada) ok. godz. 13, od godz. 14 dostępne będą też animacje i występy artystyczne.

W sobotę o godz. 18 odbędzie się oficjalne zapalenie lampek na miejskiej choince i rozpoczęcie sezonu świątecznego na Piotrkowskiej. Lampki zapali zwycięzca charytatywnej aukcji na rzecz łódzkiej Fundacji Gajusz prowadzonej na portalu zrzutka.pl do piątkowego południa. Wczoraj w południe kwota wynosiła 2,5 tys. zł, o zapalenie światełek walczyło pięć osób.

Atrakcją tego dnia będzie koncert kolęd i pastorałek w wykonaniu Gosi Andrzejewskiej, który zacznie się o godz.

18.30, wstęp jest wolny. Tego dnia jarmark będzie działał aż do godz. 22.

Potem jarmark będzie czynny w dni robocze w godz. 13-19, w weekendy 13-21. Godziny pracy są orientacyjne, poszczególne wystawcy mogą pracować dłużej.



Na pl. Wolności trwa ustawianie jarmarkowych budek.

FOT. GRZEGORZ GAJAŃSKI

W tym roku jarmark będzie działał aż do 6 stycznia 2026 r., z przerwą na Wigilię i pierwszy dzień świąt. Potem powróci w bardziej karnawałowym wydaniu - zniknie oferta typowo świąteczna, zostanie gastronomia, artykuły spożywcze i upominki.



Wielka choinka już stoi. Widać ją z ul. Piotrkowskiej.

FOT. GRZEGORZ GAJAŃSKI

AKCJA CHARYTATYWNA

0011434859



Łódzcy urzędnicy łamią prawo i nic sobie z tego nie robią

Lokatorka mieszkania komunalnego od 4 lat nie mogła się doprosić rozliczenia rachunków za wodę i ciepło. Po naszej interwencji łódzcy urzędnicy wysłali jej wyliczenia za lata 2020-2022 i łodzianka otrzymała ponad 1500 zł zwrotu tytułem nadpłaty. Dlaczego nie otrzymała rozliczenia za lata 2023 i 2024?

Liliana Bogusiak-Józwiak

Stanisława Wesołowska-Musiał w kamienicy przy ul. Jaracza 42 zajmuje 43-metrowe mieszkanie komunalne. W 2020 r. w budynku zainstalowano centralne ogrzewanie, a seniorka po zakończeniu kolejnych sezonów grzewczych nie otrzymywała rozliczeń.

Łodzianka wielokrotnie interweniowała w tej sprawie w administracji. Thumaczono jej, że administrator budynku nie przekazał rozliczeń do ZLM. Tymczasem administrator za-

pewniał, że wszystkie zestawienia przekazuje miejskim urzędnikom na bieżąco. Pani Stanisława obawiała się, że - gdy otrzyma rozliczenie za kilka lat wstecz i będzie miała niedopłatę - może nie być w stanie jej zapłacić. Skontaktowała się z naszą redakcją z prośbą o nagłośnienie problemu. Tak też się stało, a kilkanaście dni temu łodzianka otrzymała rozliczenia.

- Otrzymałam rozliczenie za lata 2021-2022, miałam 1517 zł 27 gr nadpłaty - poinformowała lokatorka. - Nadal jednak nie otrzymałam rozliczeń za lata 2023 i 2024.

W kamienicy przy ul. Jaracza 42 jest wspólnota, a kilka mieszkań, w tym zajmowane przez Stanisławę Wesołowską-Musiał, należy do miasta. Krzysztof Grzybek, zarządca nieruchomości przy ul. Jaracza 42, zapewnia, że rozliczenia mediów przeprowadza systematycznie i przekazuje do administracji Urzędu Miasta Łodzi.

6 listopada zwróciliśmy się do magistratu z pytaniem, kiedy lokatorka otrzyma rozliczenia za lata 2023 i 2024. Odpowiedzi nie otrzymaliśmy.

- Jeżeli miasto nie jest wyłącznym właścicielem budyn-



Stanisława Wesołowska-Musiał, lokatorka kamienicy przy ul. Jaracza 42, o pomoc poprosiła redakcję „Expressu Ilustrowanego”.

FOT. GRZEGORZ GAŁĄSKI

ku i w wyniku wyodrębniania lokali mieszkalnych powstała wspólnota mieszkaniowa, to rozliczenie najemców następuje w terminie 45 dni roboczych po zaksięgowaniu prawidłowego rozliczenia kosztów przypadających w danej wspólnocie

na miasto Łódź - wyjaśnia adwokat Olga Maczasek.

Po publikacji artykułu w internecie nasza Czytelniczka otrzymała rozliczenie za 2023 r., ma 145 zł niedopłaty. My zaś otrzymaliśmy odpowiedź z UMŁ w sprawie rozliczeń.

Rozliczenie za 2024 r. zostanie przekazane najemcom do końca listopada.

Magistrat poinformował też, że lokatorzy należności za lata 2021-2024 mają uregulować do końca pierwszego kwartału 2026 roku.

AUTOREKLAMA

0011427734



do kupienia
także
w sieci



Nie tylko z własnej kieszeni.

Jak sfinansować rozwój firmy w 2026

Im bliżej roku 2026, tym więcej przedsiębiorstw intensywniej planuje przyszłoroczne inwestycje i szuka nowych źródeł ich finansowania. Polskie firmy dobrze radzą sobie z międzynarodową niestabilnością, rosnącą konkurencją i zagrożeniami płynącymi z rywalizacji pomiędzy Stanami Zjednoczonymi a resztą świata. Nadal jednak wyzwaniem, które wpływa na tempo rozwoju sektora MŚP, pozostaje kwestia dostępu do kapitału.

Tymczasem zachowanie elastyczności i dobre przygotowanie do zmian to nieodzowne warunki dla właścicieli firm, którzy chcą się rozwijać. W czasach, gdy tradycyjne finansowanie komercyjne nie nadąża za potrzebami MŚP, alternatywne opcje pozyskania kapitału stają się coraz powszechniejszym rozwiązaniem. W tym kontekście pakiet usług finansowych oferowany przez Agencję Rozwoju Przemysłu S.A. charakteryzuje wyjątkowość, jak na polskie warunki, elastyczność. Planując rozwój, warto wziąć pod uwagę m.in. europejski program InvestEU czy też uruchomione właśnie pożyczki pod dotację – choć katalog możliwości jest zdecydowanie większy.

Unijna skarbonka

O środkach, jakie Polska poszukiwała w ramach KPO, mówiło i pisało się już bardzo dużo. Większości umknął jednak fakt, że samo ich pojawienie się to tylko pierwszy z wielu etapów, które prowadzą do ich realnego oddziaływania na koniunkturę. Tak naprawdę dopiero w przyszłym roku środki te zaczną być widoczne w polskiej gospodarce. Również dlatego, że każdy beneficjent przechodzi ze swoim projektem kilka etapów: złożenie wniosku w ramach ogłoszonego naboru o dofinansowanie, podpisanie umowy oraz ostatecznie złożenie wniosku o płatność na podstawie poniesionych wydatków kwalifikowalnych.

Przypomnijmy, że w obecnej perspektywie budżetowej UE na lata 2021–2027 Polska, podobnie jak w poprzednich latach, pozostaje największym beneficjentem środków z Polityki Spójności. Przyszły rok ma być kluczowy, biorąc pod uwagę pulę środków finan-



sowych do wykorzystania dla polskich firm. Na stole jest nadal ponad 150 mld zł. Największe możliwości otworzą się dla projektów dotyczących cyfryzacji, zielonej transformacji, automatyzacji procesów oraz badań i rozwoju. Według harmonogramu opublikowanego przez Ministerstwo Funduszy i Polityki Regionalnej najwięcej naborów zaplanowano w ramach programu Fundusze Europejskie dla Nowoczesnej Gospodarki (FENG). W 2026 r. kontynuowany będzie flagowy konkurs „Ścieżka SMART”, który cieszył się ogromnym zainteresowaniem wśród firm w 2024 i 2025 r. To jeden instrument łączący komponenty badawczo-rozwojowe, wdrożeniowe, cyfrowe i ekologiczne. Z danych Polskiej Agencji Rozwoju Przedsiębiorczości wynika, że w poprzednich naborach średnia wartość dotacji dla firm z sektora MŚP w ramach FENG sięgała 2–3 mln zł. Z kolei większe przedsiębiorstwa otrzymywały wsparcie nawet do 20 mln zł.

Według najnowszych danych Ministerstwa Funduszy i Polityki Regionalnej,

do 11 listopada br., w ramach programów krajowych i regionalnych złożono 65 tys. wniosków o dofinansowanie projektów o wartości wydatków kwalifikowalnych sięgającej ponad 500 mld zł, przy czym dofinansowanie wyniosło blisko 400 mld zł. W 2026 r. mechanizm ma być kontynuowany, przy czym resort zapowiada uproszczenie procedur aplikacyjnych i skrócenie czasu oceny wniosków.

Najpierw wydatki, potem wsparcie

Dotacje są dobrym narzędziem, ale droga do ich wykorzystania bywa kosztowna. Zawsze wiąże się z koniecznością poniesienia nakładów na przygotowanie dokumentacji oraz zapewnienia finansowania projektu zanim dotacja trafi na konto i zostanie rozliczona cała inwestycja bądź jej kolejny etap. – Rozmawiając z naszymi klientami, zidentyfikowaliśmy jeszcze jedną ważną lukę finansową. To sytuacja, w której rozliczenie poszczególnych etapów projektu przesuwa się w czasie. Aby temu zapobiec, przygotowaliśmy Pożyczkę Rozwojową

pod Dotację, która usuwa tę barierę, zapewniając przedsiębiorstwom stabilny dostęp do finansowania na każdym etapie realizacji projektu, czyli zanim cała dotacja lub zaliczki trafią na rachunek firmy – wyjaśnia Jarosław Kała, Dyrektor Departamentu Produktów Finansowych, Agencja Rozwoju Przemysłu S.A.

Dzięki temu firmy mogą skutecznie planować wydatki, realizować inwestycje zgodnie z harmonogramem i szybciej skorzystać z dostępnych funduszy. Dodatkowym atutem tego produktu jest nawet 15-letni okres spłaty oraz możliwość otrzymania dodatkowych środków po rozliczeniu dotacji na finansowanie bieżącej działalności. – Mamy naprawdę bardzo ciekawy produkt, który może dać firmie zabezpieczenie finansowe niezbędne do realizacji projektów i możliwość sfinansowania do 90% wartości inwestycji brutto, gdy dotacja jest wypłacana po zakończeniu projektu, ale możemy też sfinansować do 90% wartości inwestycji brutto pomniejszonej o otrzymane zaliczki. W każdej opcji minimalny

wkład własny przedsiębiorcy to 10% inwestycji brutto – podkreśla Jarosław Kała.

InvestEU: gwarancja dla firm

Coraz większe znaczenie w finansowaniu przedsiębiorstw mają instrumenty, w których część ryzyka przejmuje strona publiczna. Dobrym przykładem jest program InvestEU. W praktyce działa to tak, że firma może otrzymać pożyczkę lub finansowanie, nawet jeśli nie ma wystarczającego majątku, który mogłaby dać pod zabezpieczenie. Zamiast tego zabezpieczeniem staje się gwarancja z programu InvestEU – czyli po prostu „poręczenie”, że część zobowiązania zostanie spłacona z gwarancji, jeśli przedsiębiorca nie będzie w stanie go spłacić.

– Dla przedsiębiorcy oznacza to większą swobodę. Nie trzeba zastawiać maszyn czy innych kluczowych aktywów, a mimo to można pozyskać finansowanie na rozwój lub utrzymanie płynności – wyjaśnia Jarosław Kała.

ARP S.A. oferuje pożyczki i produkty finansowe objęte gwarancją InvestEU – zarówno na inwestycje,

jak i na bieżącą działalność. Co istotne, duża część tych instrumentów jest przeznaczona dla projektów związanych z zieloną transformacją – zarówno dla firm, które już działają w sposób przyjazny środowisku, jak i tych, które dopiero chcą się rozwijać w tym kierunku. Dzięki temu przedsiębiorstwa mogą realizować ambitne projekty modernizacyjne i ekologiczne, które bez wsparcia gwarancyjnego byłyby znacznie trudniejsze do sfinansowania.

Polska Strefa Inwestycji – wciąż niedoceniona szansa

Warto również przypomnieć o możliwościach, jakie daje inwestowanie w ramach Polskiej Strefy Inwestycji (PSI). To rozwiązanie, które wciąż pozostaje niedostatecznie wykorzystywane, mimo że zapewnia dostęp do jednej z najbardziej atrakcyjnych form wsparcia – przedsiębiorcy mogą liczyć na zwolnienia podatkowe sięgające nawet 70 proc. kosztów kwalifikowanych inwestycji. Obecnie zwolnienie podatkowe można uzyskać praktycznie w całym kraju, również realizując inwestycje na własnych gruntach. Co ważne, to zwolnienie obowiązuje nawet do 15 lat i dotyczy również reinwestycji, a to znacząco poprawia efektywność finansowania projektów.

Na rozwój i bieżącą działalność niebagatelny wpływ ma finansowanie – to, z którego już korzystamy, i to, po które chcemy sięgnąć dopiero w przyszłości. Wybór właściwego rozwiązania i jego zróżnicowanie staje się nie tylko kwestią strategii, ale też warunkiem przetrwania firmy. Źródła i sposoby finansowania warto dopasowywać do potrzeb, możliwości i celów strategicznych firm, zwłaszcza że każdy z nich inaczej wpływa na kondycję finansową przedsiębiorstwa.

Agencja Rozwoju Przemysłu S.A. od ponad 30 lat wspiera rozwój polskich firm oraz transformację krajowej gospodarki. Oferuje finansowanie dopasowane do potrzeb przedsiębiorstw – od inwestycji w nowe obiekty i modernizację parku maszynowego po kapitał obrotowy. Propozycja ARP S.A. to finansowanie oparte na różnorodnych i bezpiecznych produktach w elastycznej formie.

Odnawiają elewację pałacu Kindermanna



Wiesław Pierzchała

Zabytkowy pałac Juliusza Kindermanna stopniowo wraca do dawnej świetności. A to dlatego, że zakończył się remont kolejnych elewacji – tych od strony dziedzińca i al. Kościuszki. Chodzi zarówno o samą rezydencję, jak i połączoną z nią oficynę.

Pałac ten to jedna z najciekawszych i najsłynniejszych rezydencji w centrum Łodzi. Stoi przy ul. Piotrkowskiej 137/139. Łodzianie dobrze ją znają, bowiem jest w niej m.in. Klub Nauczyciela i siedziba oddziału Polskiej Akademii Nauk. Prace na elewacjach były możliwe dzięki dotacji w wysokości prawie 500 tys. zł z Rządowego Programu Ochrony Zabytków.

Rezydencja powstała w 1907 r. dla znanego fabrykanta Juliusza

Kindermanna. Zaprojektowali ją dwaj wytrawni architekci: Karl Seidl z Wiednia i Gustaw Landau-Gutenteger, jeden z najwybitniejszych architektów w dziejach Łodzi. Największą ozdobą pałacu jest rzadkiej urody mozaika pod dachem. Pochodzi z weneckiej pracowni mistrza Antonia Salvatięgo i przedstawia drogę, jaką pokonuje tak ważna dla łódzkiego przemysłu bawełna: od plantacji do fabryki.

Przez lata rezydencja była przebudowywana – m.in. w czasie II wojny światowej zmieniono układ wnętrza, a w latach 60. wprowadzono arkadowe podcienia. Mimo tych modyfikacji budynek pozostaje jednym z najciekawszych przykładów łódzkiej architektury początku XX w. – zaznacza Aleksandra Stańczyk z łódzkiego magistratu.

KINGS OF LEON WYSTĄPI W ŁÓDZKIEJ ATLAS ARENIE

Dariusz Pawłowski

Jedną z najważniejszych formacji rockowych współczesności – Kings of Leon, po dwóch latach przerwy ponownie wystąpi w Polsce. Koncert odbędzie się 17 czerwca 2026 r. w Atlas Arenie w Łodzi.

Kings of Leon, czyli bracia: Caleb, Nathan, Jared i ich kuzyn Matthew Followill, od ponad dwóch dekad wyznaczają kierunki światowego rocka. Wczesna muzyka zespołu to mieszanka garażowego, amerykańskiego i alternatywnego rocka. Pierwsze trzy albumy zapewniły formacji oddanych fanów undergroundowej sceny na całym świecie i „platynową” sprzedaż w Wielkiej Brytanii, Irlandii i Australii. Czwarty krążek, „Only by the Night” w

2008 r. osiągnął status multiplatyny na świecie. Od debiutu w 2003 r. wydali 9 albumów studyjnych, sprzedając ponad 20 mln płyt i 40 mln singli na świecie.

Ich przebojowe single – „Use Somebody”, „Sex on Fire”, „Closer” czy „Waste a Moment” – weszły do kanonu muzyki, a charakterystyczne brzmienie zespołu, łączące amerykański rock z emocjonalną szczerością, stało się znakiem rozpoznawczym Kings of Leon.

Koncert Kings of Leon to nie tylko powrót jednej z najważniejszych rockowych grup współczesności, ale też okazja, by usłyszeć ich w najwyższej formie – z nowym materiałem i sceniczną energią – zapowiada Janusz Stefański z agencji Prestige MJM, która organizuje koncert.

Bilety na biletserwis.pl



Zespół Kings Of Leon tworzą trzej bracia i ich kuzyn.

Do izby wytrzeźwień trafiają osoby w wieku od 18 do 90 lat

W tym roku w łódzkiej placówce „gościło” już ponad 10 tys. osób, a rok wcześniej – 8600. Coraz częściej są to pacjenci pod wpływem środków psychoaktywnych.

Liliana Bogusiak-Jóźwiak

Ponad 10 tys. pacjentów trzeźwiało w tym roku w Miejskim Ośrodku Terapii i Profilaktyki Zdrowotnej przy ul. Przybyszewskiego 253 w Łodzi, czyli – jak dawniej mówiono – izbie wytrzeźwień. Pacjent za pobyt w tym ośrodku nie płaci. Wypisywany jest, gdy lekarz uzna, że jego stan pozwala na opuszczenie placówki lub gdy po pijanego pacjenta zgłosi się rodzina.

W placówce przy ul. Przybyszewskiego 253 trzeźwieć może równocześnie 40 osób. Każda z nich przebywa w jednoosobowym pomieszczeniu z monitoringiem, wyposażonym w leżankę, koc i kącik, w którym pacjent może załatwić potrzeby fizjologiczne. Podłogi w placówce są podgrzewane, a to dlatego, że osoby pod wpływem alkoholu zamiast na leżankach często układają się na posadzce i mogą się przeziębic.

Tak wygląda pobyt w izbie

Osoby pod wpływem alkoholu do placówki przy ul. Przybyszewskiego 253 przywozi policja lub straż miejska. Po badaniu alkomatem i badaniu lekarskim doktor podejmuje decyzję, czy pacjenta trzeba przewieźć do szpitala, czy zostanie w placówce do wytrzeźwienia w warunkach kontrolowanych, czy też przyjedzie po niego rodzina i zabierze do domu. Pacjent w placówce przy ul. Przybyszewskiego 253 przebywa zwykle od kilku do kilkunastu godzin – aż lekarz uzna, że stan pacjenta pozwala, aby opuścić placówkę.

Izba wytrzeźwień - statystyki

- 2025 rok - ponad 10 tys. pijanych,
- 2024 - 8600 pijanych,



- 2023 - 8100 pijanych.
- 70 proc. pacjentów to mężczyźni,
- najmłodsi pacjenci - 18 lat,
- najstarszy pacjent miał 90 lat,
- rekordzista - 95 razy w roku był w placówce,
- „stali” pacjenci to 30-40 proc. wszystkich.

Najwięcej pacjentów jest Nowy Rok, Wszystkich Świętych, w dni w których odbywają się imprezy masowe oraz w weekendy. Wśród pacjentów byli obywatele Wielkiej Brytanii, Ukrainy i Gruzji.

Odrucie i terapia

W placówce poza odruciem w warunkach kontrolowanych część pacjentów korzysta również z detoksu. Najczęściej poddają się niemu osoby, które w weekend wypłyły zbyt dużo alkoholu. W tym roku takich osób było ponad 300.

Miejskie Centrum Terapii i Profilaktyki Zdrowotnej jest placówką medyczną, jedynym tego typu ośrodkiem w Polsce, który umożliwia prze-

prowadzenia pacjenta z chorobą alkoholową przez etap trzeźwienia, leczenia choroby alkoholowej i pomaga mu powrócić do prawidłowego funkcjonowania w społeczeństwie – podkreśla Agnieszka Świerczyńska, zastępca dyrektora Miejskiego Centrum Terapii i Profilaktyki Zdrowotnej. Placówka oferuje bezpłatne konsultacje u psychia-

try, psychologa, psychoterapeuty, terapię indywidualną, grupową, mityngi, grupy wsparcia dla osób współuzależnionych, programy korekcyjno-edukacyjne, a także możliwość korzystania z noclegowni i hostelu. Dla każdego pacjenta ustalamy indywidualną ścieżkę leczenia. Wystarczy, aby on lub jego rodzina zgłosili się do nas.



FOT. GRZEGORZ GALASINSKI

ZAMACH TERRORYSTYCZNY W PAKISTANIE. SĄ ZABICI I RANNI

Adam Kielar, PAP

Trzech zamachowców samobójców zaatakowało w poniedziałek kwaterę główną pakistańskich sił paramilitarnych w Peszawarze, zabijając trzech pracowników i raniąc co najmniej pięciu.

Napastnicy wtargnęli do siedziby policji granicznej w gęsto zaludnionym rejonie Peszawaru - stolicy prowincji Chajber Pasztunchwa.

Przed zdetonowaniem ładunków wybuchowych terroryści otworzyli ogień z broni automatycznej, zabijając trzech funkcjonariuszy - poinformowała miejscowa policja. Jak dotąd żadne ugrupowanie nie przyznało się do ataku.

- Pięciu rannych, w tym dwóch pracowników paramilitarnych, zostało odwiezionych do szpitala - poinformował rzecznik policji.

Według gazety Dawn w wyniku wymiany ognia z pakistańskimi siłami bez-

pieczeństwa zginęło co najmniej dwóch napastników. Miejsce ataku zostało otoczone przez wojsko i policję przy zachowaniu szczególnych środków ostrożności, ponieważ nie wyklucza się, że w budynku znajdują się inni terroryści.

Agencja Reutersa przypomina, że Pakistan obwinia afgańskich talibów o wspieranie bojowników, którzy dokonują transgranicznych ataków terrorystycznych. Władze w Kabulu zaprzeczają tym oskarżeniom.

● ● ●

Pięciu ukraińskich jeńców wojennych zostało straconych przez rosyjskich żołnierzy - poinformowała ukraińska organizacja kartograficzna i analityczna DeepState. Organizacja nadal bada, kiedy i gdzie dokładnie doszło do egzekucji. Nie podała jeszcze miejsca zbrodni wojennej. „Zabójcy zostali wyeliminowani przez drona FPV 20 minut później” - poinformowała w tym samym czasie wspomniana organizacja.



Wiele przemysłowych balonów nad Litwą i Łotwą

Anna Nagel, PAP

Z powodu balonów przemysłowych znad Białorusi w ciągu doby lotnisko w Wilnie było dwukrotnie zamykane.

Według Vilmantasa Vitkauskasa, szefa Narodowego Centrum Zarządzania Kryzysowego (NKVC), na radarach odnotowano rekordową liczbę - 40 - znaków charakterystycznych dla balonów. Obecność balonów odnotowano także w przestrzeni powietrznej Łotwy.

- Cały ten atak przybrał szerszy wymiar geograficzny i nasi sąsiedzi z Łotwy również zarejestrowali ponad 30 sygnałów na swoich radarach - powiedział szef NKVC w poniedziałek w rozmowie z radiem publicznym LRT. Podkreślił, że „mamy już do czynienia nie tylko z problemem

krajowym, ale także regionalnym”.

Z powodu zawieszenia pacy lotniska odwołano 13 lotów, a sześć skierowano do Kowna.

Litewskie Porty Lotnicze informują o możliwych opóźnieniach poniedziałkowych lotów, spowodowanych zakłóceniami w rotacji załóg i samolotów.

Według NKVC do porannych godzin w poniedziałek znaleziono sześć balonów. Poszukiwania kolejnych trwają.

Według władz litewskich balony są ekspediowane z Białorusi przez przemysłników papierosów, a winę za to ponosi białoruski przywódca Aleksander Łukaszenko, który nie powstrzymuje tego procederu. Władze Litwy twierdzą, że jest to „atak hybrydowy”.

Tusk bierze udział w szczycie oraz rozmowach o Ukrainie

Adam Kielar, PAP

Premier Donald Tusk przybył wczoraj do Angoli, gdzie weźmie udział w szczycie Unia Europejska-Unia Afrykańska. Na marginesie tego wydarzenia odbyło się spotkanie szefów rządów i państw UE. Premier przedstawił na nim polski punkt widzenia na plan pokojowy dla Ukrainy.

Wczoraj, po godzinie 12:30 premier wystąpił na konferencji prasowej.

Tusk po spotkaniu ocenił, że rozmowa była poważna. Jak dodał, „jest mało powodów do jakiegось hurra- optymizmu”.

- Wszyscy będziemy wspierać ten proces, w którym daj Bóg pojawia się szansa na zakończenie wojny rosyjsko-ukraińskiej, a przynajmniej jej zawieszenie - powiedział szef polskiego rządu.

Jak podkreślił, jest „pełna zgoda po stronie europejskiej”, że 28 punktów przedstawionych przez USA wymaga przepracowania. Dodał, że część z nich jest „nie do zaakceptowania”.

- Szczególnie jest ważne z polskiego punktu widzenia, żeby żadne porozumienie w żaden sposób nie osłabiało Polski, czy Europy i naszego bezpieczeństwa - zapewnił premier.

- Żadne porozumienie, niezależnie kto z kim będzie je zawierał, nie może osłabiać, czy pod-



ważać bezpieczeństwa Polski i całej Europy. Co do tego wszyscy się zgodzili - poinformował. Premier po spotkaniu liderów UE

Tusk podkreślił, że liderzy Europy chcą, by na Ukrainie zapanała sprawiedliwy i trwały pokój.

- To oczywiste. Będziemy wspierali Ukrainę w dalszym ciągu. Upadek Ukrainy oznacza bezpośrednie zagrożenie dla Polski, mam nadzieję, że wszyscy to zrozumieli, także w Polsce - dodał.

Podkreślił też, że „żadne porozumienie czy warunki poko-

jowe nie mogą faworyzować agresora” i osłabiać Europy, Polski czy Ukrainy.

- Nie ma zgody na to, aby warunkiem pokoju było osłabienie militarne, czyli tak zwane limity, jeśli chodzi o ilość żołnierzy na Ukrainie - mówił.

Zdaniem Tuska „sprawa jest delikatna, bo nikt nie chce zniechęcić Amerykanów i prezydenta Trumpa do tego, aby Stany Zjednoczone były po naszej stronie w tym procesie”.

- Zrobimy wszystko, żeby Stany Zjednoczone były po tej samej stronie. Powinniśmy rozmawiać jako NATO w całości,

a nie jakieś poszczególne kraje - oświadczył Tusk.

Według premiera, trzeba podtrzymać politykę sankcji wobec Rosji. Jak mówił, państwa europejskie są zdeterminowane, aby do posiedzenia Rady Europejskiej w grudniu rozstrzygnąć kwestię zamrożonych aktywów rosyjskich.

- Pojawiają się jeszcze ciągle obawy niektórych państw europejskich, ale jesteśmy o wiele bliżej decyzji, aby te rosyjskie środki, które są w dyspozycji Europy, aby te rosyjskie środki finansowe wspomogły Ukrainę zarówno teraz, jak i na czas odbudowy - podkreślił szef polskiego rządu.

W Luandzie, stolicy obchodzącej 50-lecie niepodległości Angoli, rozpoczął się wczoraj 7. szczyt Unia Europejska-Unia Afrykańska (UA). Odbywa się on podczas rotacyjnego przewodnictwa Angoli w UA. Przywódcy 27 państw UE i 55 krajów UA mają rozmawiać o zacieśnianiu współpracy w kluczowych obszarach, takich jak: pokój i bezpieczeństwo, integracja gospodarcza, handel, zielony rozwój, cyfryzacja, migracje i rozwój społeczny. Szczyt będzie prowadzić wspólnie przez prezydenta Angoli Joao Lourenco i przewodniczącą Rady Europejskiej Antonio Costę. Unię będzie reprezentował także szefowa Komisji Europejskiej Ursula von der Leyen.

Plan jest zaktualizowany i udoskonalony

Kazimierz Sikorski, PAP

We wspólnym oświadczeniu USA i Ukraina podsumowały niedzielne rozmowy w Genewie. Ich efektem jest „zaktualizowany i udoskonalony plan pokojowy”. Obie strony zadeklarowały kontynuację prac.

Według komunikatu Białego Domu rozmowy były szczere, szczegółowe, „prowadzone w duchu partnerstwa i wspólnego celu” i doprowadziły do zmian w planie, choć nie podano, o jakie zmiany chodzi. „Przedstawiciele Ukrainy oświadczyli, że na podstawie przedstawionych dzisiaj poprawek i wyjaśnień uważają, iż obecny projekt odzwierciedla ich interesy narodowe i zapewnia wiarygodne oraz wykonalne mechanizmy ochrony bezpieczeństwa Ukrainy zarówno w perspektywie krótkoterminowej, jak i długoterminowej” - napisano.



Amerykańska delegacja zapewniła też, że „suwerenność, bezpieczeństwo i przyszły dobrobyt Ukrainy pozostaną centralnym elementem trwającego procesu dyplomatycznego”. „Obie strony z zadowoleniem przyjęły stały postęp i zgodziły się na kontynuowanie konsultacji w miarę zbliżania się porozumień do ostatecznego doprecyzowania” - czytamy w oświadczeniu.

Owocem spotkania było wspólne oświadczenie obu delegacji, w którym również podkreślono postęp w negocjacjach, opracowanie „zaktualizowanego i udoskonalonego planu pokojowego” oraz to, że ostateczne porozumienie musi „w pełni podtrzymać suwerenność Ukrainy i zapewnić trwały i sprawiedliwy pokój”. „Ukraina i Stany Zjednoczone zgodziły się konty-

nuować intensywne prace nad wspólnymi propozycjami w nadchodzących dniach. Pozostaną również w bliskim kontakcie ze swoimi europejskimi partnerami w miarę postępu prac” - oświadczyły delegacje. Zaznaczono przy tym, że ostateczne decyzje podejmą prezydenci obu krajów.

Obok sekretarza stanu Marco Rubio w skład amerykańskiej delegacji wchodził: specjalny wysłannik ds. misji pokojowych Steve Witkoff, zięć prezydenta Trumpa Jared Kushner oraz sekretarz ds. sił lądowych Dan Driscoll.

Rzecznik Kremla Dmitrij Pieskow przekazał, że Rosja nie otrzymała żadnych oficjalnych informacji na temat wyników rozmów pokojowych dotyczących Ukrainy, które odbyły się w niedzielę w Genewie.

- Najwyraźniej dialog trwa i niektóre kontakty będą kontynuowane - powiedział Pieskow cytowany przez agencję TASS.

 Służba zdrowia

Zarobki lekarzy kontraktowych budzą emocje, ale część tych kwot pochłaniają koszty prowadzenia działalności.

„Brzuchy takie same, ale głowy już inne”

Resort zdrowia chce wprowadzić limity wynagrodzeń dla lekarzy na kontraktach. Propozycja budzi duże emocje, ale pacjentów mało obchodzi, ile zarabia lekarz. Dla nich ważne jest, by lekarz potrafił leczyć, no i by w ogóle się do niego dostać.

**Jolanta Gromadzka
-Anzelewicz**

Zaczęło się od krótkiej informacji prasowej o tym, że jeden ze szpitali poszukuje lekarza specjalisty medycyny ratunkowej, który zechciałby pracować na Szpitalnym Oddziale Ratunkowym. Dyrekcja placówki była na tyle zeterminowana, że zaoferowała miesięczny kontrakt z wynagrodzeniem rzędu 100 tysięcy złotych.

Potem wyszło na jaw, że lekarze potrafią zarobić w ciągu miesiąca nawet trzy, cztery razy więcej. Dla pacjentów czekających w przychodniach i szpitalach w długich kolejkach była to wiadomość szokująca. Podobnie jak dla wielu lekarzy.

Temat zastępczy?

Pod wpływem społecznego poruszenia Ministerstwo Zdrowia zapowiedziało wprowadzenie limitu wynagrodzeń dla lekarzy na kontrak-

tach ustalonego na poziomie 36 480 zł tys. zł miesięcznie, z możliwością podniesienia do 48 tys. zł w uzasadnionych przypadkach. Jak wynika z komunikatu resortu, miało to zapobiec dysproporcjom w płacach w ochronie zdrowia.

- Te limity to temat zastępczy i robienie z nas kozłów ofiarnych - oburza się dr med. Grażyna Cebula-Kubat, przewodnicząca Ogólnopolskiego Związku Zawodowego Lekarzy. - Operowanie takimi epi-

tetami jest niemoralne, ponieważ tylko wzmaga nienawiść społeczeństwa do nas. Nie pomaga to ani nam w pracy, ani społeczeństwu. Ostatnie propozycje Ministerstwa Zdrowia, zakładające m.in. wprowadzenie limitów wynagrodzeń lekarzy kontraktowych oraz zmian w zasadach zatrudniania w sektorze publicznym, to przerzucanie odpowiedzialności za kryzys w systemie opieki zdrowotnej na lekarzy. A to nie lekarze odpowiadają za niedoszacow-

wane ryczałty, źle wycenione procedury, brak środków w NFZ i nieadekwatny procent PKB przeznaczany na zdrowie. Odpowiada za to system, który od lat nie dostosowuje się do rzeczywistych potrzeb pacjentów.

Kto nas będzie leczył?

Wynagrodzenia w ochronie zdrowia w ostatnich latach na szczęście się poprawiły. Lekarze przestali wyjeżdżać do pracy za granicę, kandydatów na studia me-

dyczne jest kilkakrotnie więcej, szpitale są dobrze wyposażone w aparaturę, sprzęt i coraz lepiej zarządzane. Jest więc nadzieja, że będzie miał kto nas leczyć.

- Wbrew temu, co mówią przedstawiciele resortu zdrowia, nowych propozycji płacowych, w tym limitów, nikt z lekarzami nie konsultował - przekonuje szefowa OZZL.

Jej zdaniem limit wynagrodzeń dla lekarzy to w istocie limit świadczeń dla pacjentów. A na to lekarski związek



Od lat Polska przeznacza na ochronę zdrowia zbyt mały procent PKB, ok. 3-4 proc. mniej niż średnia krajów OECD.

FOT. GRZEGORZ DEMBINSKI

nie wyraża zgody, bo jeżeli lekarz będzie miał ograniczone wynagrodzenie i będzie pracował na pół etatu, to przyjmie tylko połowę chorych i wykona połowę świadczeń.

Po raz kolejny na medyków spadł grad zarzutów dotyczących „pazerności lekarzy”, „chorych stawek” i „patologii systemu”.

Tymczasem „kominy płacowe”, czyli słynne już 100-300 tysięcy złotych miesięcznie, zarabia w Polsce jedynie 431 osób, co - jak obliczyli związkowcy - stanowi nie 1 (jak twierdzą przedstawiciele resortu zdrowia), a zaledwie 0,3 procent lekarzy pracujących aktywnie z pacjentem.

Ci lekarze - głównie zabiegowcy - to superspecjaliści mający szczególne kompetencje.

Czy to moralne?

- Wypada zapytać, ile godzin i w ilu miejscach pracują i stoją przy stole pracującym. Niekiedy to 12-13 godzin - dodaje doktor Cebula-Kubot. - Pytam więc, czy moralne jest to, że pozwala się, by lekarze pracowali po 300-400 godzin?

Od trzech lat, odkąd dr Cebula-Kubot jest przewodniczącą Związku Zawodowego Lekarzy, apeluje, by Ministerstwo Zdrowia wspólnie z rządem ustaliło normy zatrudnienia lekarzy. Jej zdaniem niedopuszczalne są przypadki, w których jeden rezydent ma 300 pacjentów pod opieką, a dyżurant czuwa

nad chorymi z trzech oddziałów.

- Gdy pytałam niektórych dyrektorów, dlaczego pozwalają, żeby lekarz na kontrakcie pracował siedem dni pod rząd, to słyszałam, że przecież nie mogą mu ograniczać jego działalności, bo on jest sam, prowadzi swoją działalność gospodarczą - dodaje szefowa związku.

Państwo nie może bowiem dowolnie regulować wysokości przychodów osób prowadzących działalność gospodarczą ani nadmiernie wkraczać w swobodę zawierania umów między niezależnymi podmiotami. Zasada ta wynika zarówno z Kodeksu cywilnego, który gwarantuje stronom prawo do swobodnego kształtowania treści umowy, jak i z konstytucji, dopuszczającej ograniczenie wolności działalności gospodarczej wyłącznie w drodze ustawy i jedynie ze względu na ważny interes publiczny.

Od lat Polska przeznacza na ochronę zdrowia zbyt mały procent PKB, około 3-4 proc. mniej niż średnia krajów OECD. To właśnie ten niedobór, a nie wynagrodzenia lekarzy jest jedną z przyczyn chronicznego niedofinansowania systemu. W efekcie wielu lekarzy, którzy obecnie uzupełniają grafiki dyżurowe lub wykonują dodatkowe procedury, będzie zmuszonych ograniczyć czas pracy i liczbę świadczeń. Stracą na tym przede wszystkim pacjenci. Według danych w Europie brakuje 1,2 miliona le-

karzy i pielęgniarek, dlatego medycy powinni mieć godne warunki pracy i płacy, aby nie odchodzili z publicznego systemu ochrony zdrowia.

Wypychali lekarzy na kontrakty

W porównaniu z innymi regionami Pomorze nie ma kłopotów. Ochrona zdrowia działa tu najsprawniej, dzięki reformie i koncentracji. Szpitale są dobrze zarządzane i się bilansują.

W województwie pomorskim zarejestrowanych jest ponad 16 tysięcy lekarzy, z czego 8780 (również lekarzy dentystów) pracuje na kontraktach. Z tego, co udało się nam ustalić, żaden z nich nie zarabia tyle co lekarze z „grupy 431”.

- Wielu lekarzy zostało wypychanych na kontrakty, ponieważ pracodawca uznał, że tak będzie dla niego taniej - twierdzi dr Krzysztof Bukiel, były przewodniczący OZZL, ekspert do spraw systemu ochrony zdrowia.

Człowiek porównuje

Pewien niepokój społeczny wywołuje sama kwota, bo jeżeli Ministerstwo Zdrowia proponuje miesięcznie 40-48 tysięcy, to większość ludzi przyjmuje, że 48 tysięcy wpływa do kieszeni lekarza.

Tymczasem lekarz na kontrakcie nie pobiera pensji, nie ma godzin nadliczbowych, nie otrzymuje dodatku za dyżur ani urlopu wypoczynkowego. Mówienie o „wynagrodzeniu za pracę”

czy „etacie” w odniesieniu do osoby prowadzącej działalność gospodarczą jest po prostu błędem. Lekarz na kontrakcie sam finansuje składki, podatki, ubezpieczenie OC, często również zatrudnia personel pomocniczy. Prowadzi działalność z pełnym ryzykiem gospodarczym, nierzadko ponosząc koszty wyposażenia i dojazdów do wielu miejsc pracy. Porównywanie jego przychodu do pensji jest nadużyciem. To, co w komunikacie MZ nazwano „wynagrodzeniem lekarza”, jest w rzeczywistości przychodem z działalności gospodarczej, z którego dopiero po opłaceniu wszystkich kosztów pozostaje realny dochód.

Co w tej sytuacji robić, jak ratować system?

- Zapewnić finansowanie, tak jak proponują, na poziomie 7 procent - uważa Krzysztof Bukiel. - Trzeba też ograniczyć nadużywanie świadczeń. W wielu przypadkach wina leży po stronie zarówno lekarzy, jak i organizatorów ochrony zdrowia, bo nie przejmują się zbyt kosztami pracy. Te same badania wykonuje kolejno kilku lekarzy. Są pewne mechanizmy, ale należy przestać na tym temacie zdobywać punkty polityczne. Należy wspólnie poszukać rozwiązań merytorycznych.

Pacjenci wiedzą i akceptują

- Ministerstwo Zdrowia, które podaje informacje o przychodzie brutto lekarza kontraktowego, wprowadza w błąd - twierdzi dr Dariusz Kutella, prezes Okręgowej Izby Lekarskiej w Gdańsku. - Od ponad dwudziestu lat jestem samodzielnie wykonującym praktykę lekarską, nie mam kontraktu z Narodowym Funduszem Zdrowia. Pacjenci wiedzą, jakie są ceny na rynku i przyjmują to do wiadomości. Lekarz na kontrakcie sam finansuje składki, podatki, ubezpieczenie OC, często również zatrudnia personel pomocniczy. Prowadzi działalność z pełnym ryzykiem gospodarczym, nierzadko ponosząc koszty wyposażenia i dojazdów do wielu miejsc pracy. Porównywanie jego przychodu do pensji jest nadużyciem. Takich różnic jest więcej: brak ochrony przedemerytalnej, brak dodatków, nagród, jubileuszowych itd. Natomiast pytania dotyczące tego, ile lekarz powinien zarabiać, czy to jest przyzwoite, śmieszą mnie. Przypominają mi się czasy PRL-u. W latach osiemdziesiątych pracowałem w szpitalu i na jednym z zebrań zebrani związków zawodowych, na którym byli palacz

w kotłowni, pielęgniarka, sprzątaczką, lekarze i dyrektor, padło pytanie: „Dlaczego mamy mniej zarabiać, skoro mamy takie same brzuchy?”. Cóż, brzuchy może i takie same, ale głowy już nie.

Płace z budżetu

Zdaniem Dariusza Kutelli zamiast proponować lekarzom, by ratowali system, zrzekając się części zarobków, trzeba zacząć od przyzwoitej reformy.

- Płace lekarzy powinny być, co mi się bardzo podobało, finansowane z budżetu, a nie z pieniędzy, które są na zdrowie - dodaje prezes Kutella. - Poza tym, jak sobie wyobrażam tych kilku lekarzy, którzy jeździli do szpitali powiatowych i tam na przykład operowali, to chyba też kwestia kondycji szpitala, bo oczywiście im wyższe procedury, tym i on ma więcej pieniędzy. A że tego człowieka operował fachowiec, a nie jakiś lekarz, który nie ma doświadczenia, to też korzyść dla pacjentów. Lekarz specjalista, który wykonuje dane procedury i wykonuje ich dużo, ma duże doświadczenie. Natomiast jeśli ktoś robi taką procedurę raz na jakiś czas, to ryzyko błędów jest o wiele większe.

- Poza tym tutaj zakłamanie jest bardzo duże, bo mówi się, że to lekarze dużo zarabiają, a tak naprawdę są specjaliści, którzy naprawdę dużo zarabiają, ale wykonują dużo procedur. Każda procedura jest wyceniona przez NFZ i lekarz nie bierze lewych pieniędzy, tylko pieniądze za procedurę, którą ma umówioną z podmiotem medycznym - wyjaśnia Kutella.

Wstrzymane przyjęcia

Sytuacja w ochronie zdrowia jest nadal dramatyczna, mimo że Narodowy Fundusz Zdrowia otrzymał w ubiegłym tygodniu dodatkowo 3,5 mld zł z budżetu państwa. Możliwe jest jeszcze zwiększenie tej kwoty o kolejne 3-4 mld zł. Środki te przeznaczone są na rozliczenia z placówkami medycznymi. Łącznie dotacja dla Funduszu w tym roku sięgnęła 31 mld zł. Według szacunków Ministerstwa Zdrowia w roku przyszłym szpitali w NFZ wyniesie 23 mld zł. Tymczasem w kolejnych szpitalach zaczyna brakować pieniędzy, przekładane są planowe hospitalizacje i operacje.

Warszawskie UCK, podobnie jak gdański szpital Copernicus, zmuszone było ograniczyć wydawanie leków w programach lekowych. Z podobnymi problemami borykają się Uniwersytecki Szpital Kliniczny nr 4 w Lublinie oraz rzeszowski Szpital Miejski im. Jana Pawła II. Terminy na poszczególne oddziały są tam przesuwane średnio o cztery miesiące. Ograniczenia w zakresie przyjmowania nowych pacjentów do programów lekowych wprowadził też Kliniczny Szpital Wojewódzki im. św. Jadwigi Królowej w Rzeszowie.

Tak więc los pacjentów jest nie do pozazdroszczenia, o czym świadczą liczne skargi kierowane do rzecznika praw pacjenta. Do jego biura trafiło ich już około 96 tysięcy. Problemy z dostępem do świadczeń zdrowotnych są najczęstszym przedmiotem skarg. Aż 36 proc. wszystkich zgłoszeń dotyczących prawa do świadczeń zdrowotnych odnosiło się właśnie do kwestii dostępności.



Los pacjentów jest nie do pozazdroszczenia, o czym świadczą liczne skargi kierowane do rzecznika praw pacjenta. Do jego biura trafiło ich już około 96 tysięcy.

FOT. ANDRZEJ ZGIEŁ

W poszukiwaniu własnych korzeni

Niedawno tłumnie odwiedzaliśmy cmentarze. Przechadzka alejkami, wzdłuż kwater i nagrobków, budzi refleksję dotyczącą tych, którzy odeszli. Zarówno całkowicie obcych, ale również bliskich - dziadków, pradziadków... Ale ile o nich tak naprawdę wiemy? Jak żyli? Czym się zajmowali? Jakimi byli ludźmi? Na część z tych pytań odpowiedzieć pozwala nam genealogia!

Marcin Marynicz

Każdy moment jest dobry na rozpoczęcie poszukiwań, ale czas też tu odgrywa ważną rolę, bo nie możemy go cofnąć, a co za tym idzie - nie przywrócimy do żywych naszych zmarłych bliskich.

Podróż w czasie

Wspomnienia naszych krewnych zacierają się z pokolenia na pokolenie. Coś, co dla nas będzie żywą opowieścią babci, którą było dane nam poznać, dla naszych dzieci czy wnuków będzie już suchym faktem, a dla kolejnych pokoleń tylko wspomnieniem i to niekoniecznie w pełni odzwierciedlonym. Dlatego też dzięki genealogii możemy uchronić przed zapomnieniem naszych bliskich - ich historii, wspomnienia, fotografie i wiele innych. Spisując dzieje naszej rodziny tworzymy symboliczny pomnik setek osób, które przyczyniły się do tego, że dziś jesteśmy na tym świecie. Przemyślenie tego pozwoli nam uzmysłowić, jak wiele decyzji - niekoniecznie łatwych - sprawiło, że to właśnie te, a nie inne osoby są naszymi przodkami.

Za poszukiwaniami genealogicznymi idzie wiele korzyści. Przede wszystkim w pewien sposób poznajemy siebie i swoje pochodzenie. W miarę możliwości odkrywamy dziedziczne cechy, predyspozycje, talenty, czy choroby. Dowiedzieć się również możemy „skąd nasz ród”, czyli odkrywamy miejsca, gdzie żyli nasi przodkowie na przestrzeni stuleci, jak bardzo mobilni bywali, a co za tym idzie - czym się zajmowali na co dzień. Niektóre zawody wymuszały na naszych przodkach częste zmiany miejsca zamieszkania. Dodatkowo, w czasie poszukiwań

genealogicznych nawiązać możemy - lub też odnowić - kontakty rodzinne, które wzbogacą znacznie naszą wiedzę o rodzinie.

Urozmaicone poszukiwania

Lubuszanin - jako mieszkaniec Ziemi Odzyskanych - mają urozmaicone poszukiwania, ponieważ istnieje duże prawdopodobieństwo, że ich bliscy lub jeszcze oni sami przybyli po zakończeniu II Wojny Światowej na te tereny. W tych latach migracja ludności (w tym przymusowo przesiedleńcza) była ogromna i trafiały tutaj osoby z różnych zakątków Polski i nie tylko.

Aby jednak zrozumieć, gdzie i jak szukać, musimy cofnąć się w czasie i poznać historię samych dokumentów. Na chwilę cofamy się do drugiej połowy XVIII wieku, kiedy miejsce miały trzy rozbiory Polski, a ta straciła niepodległość i trafiła pod władanie trzech mocarstw - Rosji, Prus oraz Austro-Węgier i chociaż w 1918 r. Polska odzyskała niepodległość, to w niektórych aspektach nic się nie zmieniło, lub niewiele. Tak też było w przypadku ksiąg metrykalnych, czyli głównego źródła w badaniach genealogicznych. I tu musimy cofnąć się jeszcze bardziej w czasie, bo aż do 1563 r., kiedy na mocy postanowień Soboru Trydenckiego, postanowiono wprowadzić w kościołach rzymskokatolickich obowiązek prowadzenia ksiąg metrykalnych - początkowo chrztów i małżeństw, z czasem zmarłych, a po latach zaczęto wprowadzać kolejne rodzaje ewidencji wiernych. Księgi prowadzone były w języku łacińskim na terenie całej Polski, nawet w pierwszych latach zaborów. Stan ten trwał do początku XIX wieku, kiedy w życie wszedł Kodeks Na-

poleona, a wraz z nim rejestracja cywilna na terenie Księstwa Warszawskiego (później Królestwa Polskiego) i zapisy w języku polskim. Warto tutaj wspomnieć, że ówczesni proboszczowie pełnili wówczas funkcję urzędników stanu cywilnego. W 1868 r. zaborca wymusił język rosyjski jako język prowadzenia ksiąg metrykalnych na okupowanym terenie. Kilka lat później - w 1874 r. - na terenie zaboru pruskiego oficjalnie wprowadzono rejestrację cywilną, tym samym jednoznacznie oddzielając ją od tej kościelnej, a językiem spisywanych dokumentów był niemiecki (tzw. kurrentschrift). Jedynie w Galicji (zabor austro-węgierski) księgi prowadzono niemal w niezmienionej formie, z tym jedynie wyjątkiem, że z końcem XVIII wieku prowadzone były w formie tabelarycznej, a w wielu parafiach oddzielnie prowadzono księgi dla wsi należącej do danej parafii.

Gdzie szukać ksiąg? Tutaj!

Obecnie zachowana jest struktura oddzielonej rejestracji cywilnej od kościelnej, zatem zapisy wytwarzane są przez Urzędy Stanu Cywilnego i kościoły i tam też należy szukać najmłodszych zapisów.

Co do zasady, obowiązujące przepisy prawne obligują obecne Urzędy Stanu Cywilnego do przekazywania do Archiwów Państwowych ksiąg urodzeń po 100 latach, a małżeństw i zgonów po 80 latach. Tutaj jednak należy zaznaczyć, że okres ten liczony jest de facto od momentu zamknięcia ksiąg, co jest problematyczne, szczególnie w przypadku ksiąg łączonych - zarówno urodzeń z małżeństwami i zgonami, a także wielu roczników w jednej

księdze. Znany jest przypadek, że księga małżeństw obejmuje zapisy od końca XVIII wieku do końca pierwszej połowy XX wieku i do odpowiednio terenowo Archiwum Państwowego będzie ona mogła trafić po 80 latach od zamknięcia, tj. ciągu najbliższych kilku lat. Archiwa Państwowe w głównej mierze przechowują księgi metrykalne powstałe już po rozbiorach Polski.

Dla terenów dawnego zaboru rosyjskiego najczęściej sięgają one początku XIX wieku, podobnie w parafiach z terenów dawnego zaboru pruskiego. Parafie będące niegdyś w granicach zaboru austro-węgierskiego mają nieco inną historię, ponieważ w 1949 r. - Zarządzeniem Ministra Administracji Publicznej z dnia 11 sierpnia 1949 r. o przekazaniu ksiąg metrykalnych urzędowi stanu cywilnego - księgi zobligowani zostali do przekazania ksiąg metrykalnych za lata 1890-1945 do odpowiednich terenowo Urzędów Stanu Cywilnego, stąd obecnie najwięcej ksiąg metrykalnych w urzędach oraz archiwach państwowych sięgają 1890 r. Co ze starszymi księgami? Najczęściej znajdują się one wciąż w archiwach parafialnych, względnie przekazane zostały do archiwów kościelnych. Jeśli chodzi o tereny, które obecnie znajdują się poza Polską, to najczęściej dokumenty znaleźć można w odpowiednich - zgodnych terytorialnie - archiwach, np. na Ukrainie do prawdopodobnie dwóch największych archiwów posiadających materiały dot. osób mieszkających na terenach dawniej należałych do Polski zaliczyć można lwowskie archiwum CDIAL oraz Archiwum Obwo-
du Wołyńskiego w Łucku. Co ciekawe, część materiałów

z tych terenów znajduje się w Archiwum Głównych Akt Dawnych, które trafiły tam m.in. na mocy umów, czy z rąk prywatnych.

Dostępność dokumentów zwiększa się z każdym rokiem. Jeszcze kilkanaście lat temu genealogzy, chcąc zaznajomić się z zapisami ksiąg, jeździli do archiwów osobiście lub wypożyczali mikrofilmy z zapisanymi na kliszach obrazami, które odczytywali na specjalnych do tego czytnikach. Dziś istnieje masa portali, gdzie przechowywane są zdjęcia oraz skany różnego rodzaju dokumentów.

Do trzech największych niewątpliwie należy portal Szukajwarchiwach, gdzie trafiają kopie wytworzone bezpośrednio przez archiwa. Drugim z nich jest GenBaza - dzieło wielu wolontariuszy, którzy w wolnym czasie fotografują zasoby archiwów oraz parafii. Ostatni, ale już międzynarodowy, to FamilySearch, czyli będący własnością Mormonów portal, który gromadzi kopie dokumentów z całego świata, tym liczne z Polski.

Kiedy liczba dokumentów zwiększa się w szybkim tempie, to naturalnie powstaje potrzeba ich ewidencjonowania, w tym w formie indeksacji. Pierwszym ogólnopolskim projektem - mającym już blisko dwie dekady - jest Gene-teka, która gromadzi ok. 62,5 mln rekordów (stan na 29.10.2025 r.), głównie z terenów obecnej i dawnej Polski. Niezależnie funkcjonuje wiele regionalnych baz danych, które tak jak i Geneteka, gromadzą zapisy przede wszystkim dotyczące urodzeń, małżeństw oraz zgonów. Są to m.in. Project Poznań i Basia Famula dla Wielkopolski, LubGens dla Lubelszczyzny, czy GenPod dla Podlasia.

Tutaj też warto poszperać

Warto pamiętać, że księgi metrykalne, chociaż są bardzo istotne i tworzą najczęściej filar poszukiwań genealogicznych, nie są jedynym źródłem informacji o naszych przodkach. Z bardziej współczesnych wymienić należy m.in. koperty dowodowe, które są pokłosiem wprowadzenia początkiem lat 50. XX wieku obowiązku posiadania dowodu osobistego, a które to stanowią historię kolejno wytworzonych dowodów osobistych danej osoby. Pokrewnym źródłem są księgi meldunkowe, a w latach wcześniejszych księgi ludności stałej i niestałej (spisywane w nich były całe rodziny, co pozwala prześledzić stan osobowy rodziny na przestrzeni lat). Dużo informacji odnaleźć można również w dokumentacji pracowniczej naszych krewnych, ale również szkolnej - od dzienników szkolnych po akta osobowe studentów uczelni wyższych. Ciekawe również - z perspektywy genealoga - okazać się również mogą różnego rodzaju akta wojskowe, podatkowe, czy gruntowe, a co za tym idzie - również i akta notarialne (interczyzy, testamenty, umowy kupna-sprzedaży itp.), czy sądowe. Jeśli nasi krewni wyemigrowali za ocean, to warto zapoznać się z dokumentami emigracyjnymi, takimi jak listy pasażerów statków, dokumenty paszportowe, czy censusy (spisy ludności). W dobie cyfryzacji wiele cmentarzy, choć to trochę smutne, nie wymaga fizycznej wizyty, ponieważ powstają wyszukiwarki lokalne (tak jak w przypadku Międzyrzecza), ale również ogólnopolskie, takie jak np. Grob-net i dzięki nim odnaleźć możemy naszych bliskich na cmentarzach całej Polski bez wychodzenia z domu.



Marcin Marynicz genealogią pasjonuje się od 2007 roku, zgłębiając historię swoich (i nie tylko) przodków.

FOT. ARCHIWUM PRYWATNE

Historia w błocie

To duży sukces. Poszukiwacze z Arche Gryfu odnaleźli na Wyspie Puckiej w Szczecinie pozostałości alianckiego samolotu z okresu II wojny światowej.

Marek Jaszczynski

Ostatnie wydarzenia ze Szczecina dowiodły, że mimo upływu ponad 80 lat od zakończenia II wojny światowej, czeka nas jeszcze sporo odkryć. W słoneczną listopadową sobotę towarzyszyliśmy członkom Stowarzyszenia Historyczno-Eksploracyjnego „Arche Gryf”.

Droga do miejsca nie jest łatwa i bez dokładnych wskazówek trudno tu trafić. To las na Wyspie Puckiej, który tego dnia rozbrzmiewał gwarem rozmów i... popiskiwaniem detektorów metali. Najwięcej wysiłku wymagała praca w bagnie, gdzie w błotnistej mazi zalega masa artefaktów.

- W tym bagnie, widać to takie delikatne obniżenie terenu, że ten samolot tutaj zalegał. Szczątki, które tutaj znalezione, wskazują na to, że na pewno jest

to maszyna produkcji brytyjskiej. Nie wiemy na sto procent, czy to jest Avro Lancaster, ale ten taki bardzo słaby przekaz ustrny mówi, że tak - mówi Zbigniew Małecki, prezes „Arche Gryfu”.

Co udało się odnaleźć? To masa części, poskręcanych, bo samolot rozbił się na tysiące elementów. Widzimy rurę z aparatury tlenowej, której używali lotnicy na dużych wysokościach. To także nitowane fragmenty aluminium, kawałki plexi, czyli przezroczystego materiału, z którego wykonywane były owiewki kabin. Wreszcie amunicja z karabinów maszynowych, które stanowiły uzbrojenie obronne samolotu. Na nabojach jest rok produkcji 1942, 1943. Jest też tworzywo sztuczne, prawdopodobnie z przewodu elektrycznego.

- Ma ciekawe oznaczenia. Tu jest jakiś tam numer katalogowy tej części, fragment napisu General Electric, to wskazuje

na angielskiego producenta. Tu jest symbol angielskiej korony królewskiej i litery AM: to jest oznaczenie skrótowne angielskiego Ministerstwa Lotnictwa Wojskowego - tłumaczy pan Zbigniew. - Nie ma takiej części, na której byłby konkretny numer fabryczny. Pamiętamy, że to była masowa produkcja tych samolotów, wyprodukowano ich ponad siedem tysięcy.

Udało się odczytać kilka numerów serii z poszczególnych elementów, ale to pomaga tylko częściowo. Na przykład złączka mogła być stosowana zarówno w Lancasterach, jak i w Wellingtonach (to dwusilnikowy średni bombowiec okresu II wojny światowej, budowany w zakładach Vickers - przyp. red.). A przewód pasował także do myśliwca Spitfire. To tylko przykład, który ma pokazać, z czym się mierzymy. Dokumentacja tych bombowców to około 23 tysięcy teczek papiero-



FOT. MAREK JASZCZYŃSKI

Miłośnicy historii „Arche Gryfu” zapowiedzieli powrót na Wyspę Pucką, żeby kontynuować poszukiwania.

wych, z czego tylko część jest zdigitalizowana. Reszta to żmudne, ręczne przeglądanie archiwów.

Jedno jest pewne - elementów jest więcej. Odgłosy detektorów wskazują, że w bagnie, na głębokości kilku metrów, zalega duża masa metalu. Badacze z „Arche Gryfu” chcą dokładnie ustalić szczątki jakiej maszyny spoczywają w Szczecinie.

- Jesteśmy na etapie eliminowania poszczególnych maszyn, które zostały utracone nad niemieckim Stettinem. Dysponujemy tabelami lotów i listami załóg Lancasterów, które nie wróciły znad Szczecina. Tego materiału jest bardzo dużo, a nadal nie mamy numeru bocznego naszej maszyny - mówi poszukiwacz. - Na podstawie pewnego bardzo lakonicznego opisu wytypowali-

śmy jedną konkretną maszynę. Teraz musimy wśród odnalezionych szczątków trafić na element z numerem, który potwierdzi nasze przypuszczenia. Mamy też podejrzenie, że jeden z lotników mógł przeżyć i trafił do niemieckiego obozu jenieckiego. Istnieje na ten temat jedno zdanie w archiwalnej kopii strony, która dziś już nie istnieje. To oznacza kolejne poszukiwania w archiwach niemieckich. Damy sobie z tym radę, to tylko kwestia czasu i pracy. Mamy wsparcie, jeden z naszych członków mieszka w Anglii i na miejscu sprawdzi brytyjskie archiwa. Współpraca z Anglikami wygląda obecnie tak: „jak już będziecie coś mieli, to wtedy pomożemy”.

- Jeszcze nie wiemy, w który weekend, ale podejmiemy kolej-

ną próbę. Oczywiście nie będziemy tego robić w nieskończoność, wiemy, że łopatami jesteśmy w stanie dotrzeć do głębokości około 1,5 metra i to jest granica naszych możliwości. Sondą z magnesem neodymowym można próbować wydobywać coś nawet z 6 metrów, ale w tak gęstej mazi neodym poradzi sobie tylko z elementami o wadze do kilograma, góra dwóch. Opór bagna jest po prostu zbyt duży - mówi pan Zbigniew.

Poszukiwacze natknęli się również na ludzkie szczątki. Czy to szczątki kogoś z załogi samolotu? Zostały zabezpieczone przez policję. Trafia do Pomorskiego Uniwersytetu Medycznego. To szansa na ustalenie tożsamości osoby, która spoczywa w bagnie na szczecińskiej wyspie.

Zaprzęg Świętego Mikołaja wyruszył, by spełnić dziecięce marzenia. Zapraszamy do współpracy, wspólnie możemy zdziałać wiele dobrego!

Podczas, gdy większość łapie jeszcze ostatnie promienie jesiennego słońca, my żyjemy już świętami Bożego Narodzenia i intensywnie się do nich przygotowujemy. Przyszedł bowiem czas na naszą charytatywną akcję „Zaprzęg Świętego Mikołaja” - ruszamy, by spełniać marzenia tych najbardziej potrzebujących. Wspieramy Łódzkie Hospicjum dla Dzieci Łupkowa.

Na czym polega nasza akcja?

Wspólnie z Partnerami, a więc firmami, które zdecydują się do nas dołączyć, tworzymy wyjątkowy Zaprzęg. Ma on za zadanie obdarować jak największą liczbę dzieci prezentami. I nie chodzi tu wyłącznie o zabawki,

ale również organizację wyjazdów na ferie, przekazanie środków na zakup niezbędnych leków, sprzętu medycznego, czy pokrycie bieżących wydatków. Zależy nam, by zgromadzone środki były jak najlepiej wykorzystane, jesteśmy więc uważni na wszystkie potrzeby zgłaszane przez fundacje.

To ich uśmiechy są dla nas najważniejsze!

Zaprzęg Świętego Mikołaja niesie pomoc podopiecznym wybranych fundacji i stowarzyszeń z całej Polski. To właśnie oni najbardziej potrzebują wniesienia choć odrobiny magii i radości w ten świąteczno-noworoczny czas. Naszym celem, oprócz obdarowania dzieci, jest okazanie im empatii, zainteresowania i oderwa-

nie, choć na moment, od codziennych zmartwień.

W tym roku Zaprzęg Świętego Mikołaja niesie pomoc podopiecznym Stowarzyszenia „Łódzkie Hospicjum dla Dzieci - Łupkowa”. Misją Organizacji jest niesienie wsparcia nieuleczalnie chorym dzieciom oraz poprawa jakości ich życia - szczególnie tym, które zmagają się z przewlekłą niewydolnością oddechową wynikającą z ciężkich, nerwowo-mięśniowych schorzeń.

Aby Zaprzęg ruszył, potrzebujemy Waszej pomocy

I tu przechodzimy do roli, którą odgrywają nasi Partnerzy. Jest to rola niezwykle ważna. Bo przecież Zaprzęg nie ruszy w drogę, jeśli nie będzie miał sań. Dlatego też firmy,

które zdecydują się do nas dołączyć, wykupują symboliczne saneczki. Każde z nich to cegiełka, która przybliża współpracujące z nami fundacje i stowarzyszenia do spełnienia dziecięcych marzeń. W zamian za włączenie się do akcji, na saniach pojawia się logo firmy, która je wykupiła. My, publikując Zaprzęg wraz ze wszystkimi dołączonymi saniami na łamach tytułów i w serwisach internetowych Polska Press Grupy, eksponujemy te logotypy. To nasz ukłon w Waszą stronę i podziękowanie za hojność.

Dlaczego warto dołączyć?

W zeszłym roku Polska Press Grupa przekazała fundacjom ponad 320.000 zł. Dzięki tym pieniądzom niejedno świąteczne i noworoczne marzenie zo-

stało spełnione. Fundacje miały m.in. możliwość zorganizować wyjazdy dla swoich podopiecznych. No i najważniejsze... uśmiechy wywołane na dziecięcych twarzach utwierdziły nas w przekonaniu, że warto robić to, co robimy. Dlatego, nie zastanawiajcie się i dołączajcie do nas! Niech ten grudzień będzie wyjątkowy dla tych, którzy tego najbardziej potrzebują.

Ogólnopolski Partner Strategiczny

Polska MLEKOVITA, firma o ponad 95-letniej tradycji i ugruntowanej marce nie tylko na rynku polskim, ale również zagranicznym, jest największą grupą mleczarską w Europie Środkowo-Wschodniej. To przedsiębiorstwo ze 100-procentowym kapitałem polskim



i niekwestionowany lider branży w kraju oraz lider eksportu sektora mleczarskiego.

Partner Ogólnopolski

Partnerem ogólnopolskim naszej akcji jest Muszynianka sp. z o.o. - polska firma z wieloletnią historią i tradycją. Producent naturalnej wody mineralnej „Muszynianka”, od lat realizująca strategię społecznej odpowiedzialności biznesu (CSR). Firma aktywnie wspiera lokalne społeczności poprzez projekty edukacyjne, kulturalne, a także sportowe. Ponadto angażuje się w ochronę środowiska, podejmując działania mające na celu zrównoważony rozwój i redukcję wpływu na ekosystem. ©

AKCJA CHARYTATYWNA



0011434855

Idą duże zmiany w umowach o pracę i urlopach

Agnieszka Domka-Rybka

Od 1 stycznia przyszłego roku okręgowy inspektor pracy będzie mógł samodzielnie stwierdzić istnienie stosunku pracy, tzn. bez konieczności kierowania sprawy do sądu, jak jest obecnie. Dotyczy to takich umów, jak: zlecenie, o dzieło, agencyjna, o świadczenie usług - w tym B2B.

Jego decyzja będzie posiadała klauzulę natychmiastowej wykonalności, czyli od dnia jej wydania firma zatrudniająca już nie jako zleceniodawca, ale pracodawca zostanie zobowiązana do: przygotowania i prowadzenia dokumentacji pracowniczej, zgłoszenia pracownika do ZUS, wypłacenia wynagrodzenia zgodnie z Kodeksem pracy, naliczenia i odpro-

wadzenia składki oraz zaliczki na PIT zgodnie z zasadami dotyczącymi tradycyjnej umowy o pracę oraz udzielenia urlopu i innych świadczeń przysługujących pracownikom. Od decyzji PIP będzie można się odwołać w skrajnie krótkim terminie. I tak: do Głównego Inspektora Pracy w ciągu 7 dni od doręczenia decyzji, a następnie do rejonowego sądu pracy - w ciągu miesiąca od doręczenia decyzji GIP. Nowelizacja ustawy o PIP przewiduje poważne i natychmiastowe konsekwencje dla firmy i w żaden sposób nie zabezpiecza jej interesów. Co najmniej podwójnie mają bowiem wzrosnąć grzywny nakładane przez PIP, żeby odstraszyć przedsiębiorców łamiących przepisy prawa pracy. Dziś za zawieranie umowy cywilnoprawnej (np. zlece-

nia) zamiast o pracę, grozi kara grzywny od 1000 zł do 30 tys. zł.

W kraju ponad 2,4 mln osób pracuje w oparciu o umowy cywilnoprawne, które są nazywane śmieciowymi, bo, jak wiele razy usłyszeliśmy w Okręgowym Inspektoracie Pracy w Bydgoszczy, są one używane przede wszystkim, żeby uniknąć płacenia pełnego wynagrodzenia, czyli np. z dodatkiem za pracę w godzinach nadliczbowych. Oczywiście, jak zawsze, są dwie strony medalu. Bo to, co cieszy pracowników, nie zawsze jest dobre dla tych, którzy ich zatrudniają.

- PIP ma uzyskać uprawnienia do stwierdzania istnienia stosunku pracy w sytuacji, kiedy zawarto umowę cywilnoprawną w warunkach, w któ-

rych powinna być umowa o pracę. Do tej pory ustalić istnienie stosunku pracy mógł jedynie sąd, dlatego jest to diametralna zmiana dla przedsiębiorców, która niesie ze sobą wiele niedogodności - komentuje Łukasz Gliški, prezes Pracodawców Pomorza i Kujaw. - Wybrane przez projektodawcę rozwiązania polegające na stwierdzaniu istnienia stosunku pracy w drodze decyzji administracyjnej budzi wiele zastrzeżeń i wątpliwości.

Szef PPIK mówi, że planowane zmiany przyczynią się do kolejnego podwyższenia kosztów związanych z zatrudnieniem, zwłaszcza w zakresie obowiązków podatkowych, składowych oraz uprawnień pracowniczych: - Nowe regulacje grożą zahamowaniem rozwoju rynku pracy, ograni-



FOT.ŁUKASZ GDAK

eniem legalnej elastyczności zatrudnienia i wzrostem kosztów prowadzenia działalności gospodarczej. Mogą ograniczyć możliwości rozwoju przedsiębiorstw, zmuszając je do rezygnacji z wybranych form współpracy i utrudniając dostosowanie się do dynamicznych zmian rynkowych, co w dłuższej perspektywie może mieć negatywny wpływ na innowacyjność oraz ekspansję biznesu.

DROBNE

Jak zamieścić ogłoszenie drobne? Telefonicznie: 800 472 852, 42 647 28 52
Przez internet: [ibo.polskapress.pl](#)
W Biurze Reklamy:

Kierownik działu ogłoszeń: Magdalena Śliwińska, m.sliwinska@dziennik.lodz.pl
tel. 502 499 114

ŁÓDŹ, ul. ks. Skorupki 17/19, tel. 502 499 448, 502 499 127

ŁÓDŹ, ul. Kolumny 6/36, tel. 502 499 119, **C.H. Nowa Górna (Carrefour)**

RUBRYKI I PODRUBRYKI W OGŁOSZENIACH DROBNYCH									
NIERUCHOMOŚCI • mieszkania - sprzedam • mieszkania - kupię • mieszkania - do wynajęcia • mieszkania - wynajmę • mieszkania - zamienię • domy - sprzedam • domy - kupię • domy - do wynajęcia • domy - wynajmę • domy - zamienię • lokale użytkowe - sprzedam • lokale użytkowe - kupię	• lokale użytkowe - do wynajęcia • lokale użytkowe - wynajmę • lokale użytkowe - zamienię • działki, grunty - sprzedam • działki, grunty - kupię • gospodarstwa • garaże • pośrednictwo • inne • bank stancji	• elektronika, komputery • telefony • car audio • antyki • kolekcjonerstwo, sztuka • jubilerstwo • filmy, muzyka • foto, książki • instrumenty muzyczne • lombardy • sport i rekreacja • maszyny urządzenia • materiały budowlane • materiały opałowe	• tekstylia, odzież • dla dziecka • meble • inne	MOTORYZACJA • samochody osobowe • ciężarowe, dostawcze • busy autobusy • rolnicze • przyczepy, naczepy • zabytkowe • uszkodzone, rozbite • motocykle • części i akcesoria	• zamienię • motofinanse • motousługi • inne	FINANSE BIZNES • kredyty, pożyczki • usługi finansowe • usługi prawne • biura rachunkowe • ubezpieczenia • oferty • inne	NAUKA • szkoły • kursy/szkolenia	• języki obce • korepetycje • inne	PRACA • zatrudnię • urzędy pracy • szukam pracy • inne
HANDLOWE • AGD • RTV	AGD • AGD • RTV	RODZINNE • AGD • RTV	RODZINNE • AGD • RTV	RODZINNE • AGD • RTV	RODZINNE • AGD • RTV	RODZINNE • AGD • RTV	RODZINNE • AGD • RTV	RODZINNE • AGD • RTV	RODZINNE • AGD • RTV

Nieruchomości

MIESZKANIA - KUPIĘ

AAA 24/7 Kupię każde mieszkanie także z lokatorem komornikiem zadłużone udziały 726765223

Kupię każde mieszkanie. Garaż. Za gotówkę 792-669-171

Kupię mieszkanie zadłużone, z trudnym lokatorem, komornikiem, udziały. Gotówka, 883-402-202

MIESZKANIA DO WYNAJĘCIA

M2 27m² Dąbrowa, 603-452-273

Finanse biznes

KREDYTY, POŻYCZKI

0 - 2h. Pożyczka lombardowa, 42-658-86-44

Praca

ZATRUDNIĘ

PRACOWNIKA na parking, Górna, 507-626-477

ZATRUDNIĘ szwaczki, 606-430-280

Zdrowie

POMOC CAŁODOBOWA

Odrucia, alkohol, kroplówki, ciągi, 602-691-580

ALKOHOL - ciągi, odrucia, 501-063-660

INTERNA

WIZYTY domowe - dr Matusiak, 601-266-571

WIZYTY domowe, 695-412-061

Neurologia

Neurolog - specjalista, 602-691-580

Usługi

AGD RTV FOTO

AGD - pralki szybko, tanio, 504-556-016

RTV, LCD - dojazd gratis, 889-153-215

TELE -audiovideo naprawa, 602-687-803

BUDOWLANO-REMONTOWE

DACH tanio solidnie VAT, 787-337-426

DACHY krycie, naprawy, 602-281-064

0011242693

OGŁOSZENIA DROBNE na TELEFON

800 472 852 42 647 28 52

INSTALACYJNE

Hydraulik i czyszczenie kanalizacji, 511-333-094

Hydraulika - awarie, 509-721-995

Przepychanie kanalizacji - kamera, 509-721-995

MONTAŻOWE

Żaluzje - Plisy. Rolety 50zł. Moskitiery. Produkcja, montaż, naprawa. Drewnowska 88. Promocje! Gratysy!, 42-654-84-84, 501-380-619

OGRODNICZE

WYCINKA drzew, rębak, 507-668-712

PORZĄDKOWE

Mycie okien, 518-926-402

PRANIE dywanów i tapicerki. Solidnie. Dojazd, 600-794-989

PRZEPROWADZKI

Rutkowski przeprowadzki, 501-781-201

Rolnicze

MASZYNY ROLNICZE

KUPIĘ ciągniki, przyczepy, maszyny rolne. Tel. 535135507.

ibo

TWOJE DOMOWE BIURO OGŁOSZEŃ

Ogłoszenia drobne

w Twojej gazecie przez Internetowe Biuro Ogłoszeń.

Bez wychodzenia z domu.



[ibo.polskapress.pl](#)

eprasa.pl 75047db847

Z życia celebrytów


Dorota Szelągowska i Wojciech Wysocki, Radosław Majdan i Małgorzata Rozenek oraz Aleksandra Żebrowska i Michał Żebrowski.

NA CHARYTATYWNYM BALU TRZEBA WYGLĄDĄĆ!

Redakcja Telemagazynu

W sobotni wieczór gwiazdy stacji TVN mogły się spotkać w swoim gronie. Wszystko przez odbywający się Charytatywny Bal Fundacji, który przyciągnął nazwiska znane z pierwszych stron gazet. Wśród nich była m.in. Dorota Szelągowska, która zabrała ze sobą ukochanego Wojciecha.

Dorota Szelągowska trzykrotnie stawiała na ślubnym kobiercu, nie udało jej się stworzyć żadnej udanej relacji. Nie oznacza to jednak, że gwiazda przestała wierzyć w miłość - wręcz przeciwnie, tę znalazła w ramionach Wojciecha Wysockiego, którego czasami pokazuje w mediach społecznościowych. Czy Szelągowska wyobraża sobie, by połączyć siły ze swoim aktual-

nym partnerem przy wspólnym projekcie? Niekoniecznie. Jak wyjaśniła w rozmowie z Shownews.pl, cieszy się, że jej ukochany jest spoza showbiznesu, wtedy kiedy wraca do domu, może się odciąć od pracy i skupić się na nim. - Nie chciałabym z nim pracować ze względu na mój charakter, bo lubię ten moment, w którym wracam do domu i tamten świat przestaje istnieć

- mówiła Dorota Szelągowska. Nie oznacza to jednak, że Wojtek nie wspiera Doroty w codziennym życiu. Jest wręcz przeciwnie, o czym można się było przekonać w sobotni wieczór. Wówczas zakochani brali udział w Charytatywnym Balu Fundacji TVN i przyciągali uwagę fotoreporterów. Stylizacje, na jakie postawili, idealnie na nich wyglądały.

Dorota Szelągowska ubrała się w ciemną suknię z prześwitami na dekolcie i tiulową spódnicą. Miała włosy zaczesane w kucyka, który dodał jej trochę elegancji. Z kolei Wojtek postawił na ciemny garnitur, pod który dopasował krawat. Poza zakochanymi, na Charytatywnym Balu Fundacji TVN pojawili się także m.in.: Małgorzata Rozenek, Radosław Majdan, Jo-

anna Krupa, Małgorzata Socha, Izabela Janachowska, Małgorzata Tomaszewska, Ewa Drzyzga, Agnieszka Dygant, Klaudia El Dursi, Izabella Krzan, Martyna Wojciechowska, Joanna Korniewska, Maciej Dowbor, Zuzanna Lewandowska, Radomir Wit, Anita Werner, Michał Kołodziejczyk, Marta Kuligowska, Mateusz Hładki, Paulina Krupińska i inni.

W ŁÓDZKIEJ HALI. DWA DNI Z LIGĄ MISTRZYŃ SIATKAREK

Jan Hofman

Przed łódzkimi kibicami siatkówki duże emocje. Budowlani i ŁKS Commercecon rozpoczynają rywalizację w elitarniej Lidze Mistrzyń

Pierwsze do gry przystąpią Budowlane, które już dziś zmierzą się w pierwszym meczu w grupy B z zespołem Igor Gorgonzola Novara. To czwartą drużyną ostatniej kampanii włoskiej Serie A i tegoroczny triumfator Pucharu CEV. Od poprzedniej konfrontacji Budowlanych z zespołem z Novary minęło już sześć lat. Wówczas łodzianki uległy rywalkom w trzech setach. Początek wtorkowego pojedynku w hali przy al. Unii o godz. 18.

Rywalkami łodzianek będą także zespoły: SL Benfica Lizbona (Portugalia) oraz Fenerbahce Mediana Stambuł (Turcja).

Kibice drużyny prowadzonej przez trenera Macieja Biernata niepokoją się nieco o dyspozycję drużyny. Brązowe medalistki ekstraklasy 2024/2025 zupełnie niespodziewanie przegrały w sobotę we własnej hali w ligowym meczu z UNI Opole 0:3



Siatkarki Budowlanych

(21:25, 27:29, 13:25). Fani liczą jednak, że w meczu Champions League będzie znacznie lepiej.

W środę w pojedynku grupy D ŁKS Commercecon podejmie ekipę Dresdner SC z Niemiec, początek meczu o godz. 20.30.

W Lidze Mistrzyń wystartuje dwadzieścia zespołów, które podzielono na pięć grup po cztery drużyny w każdej. Najlepsze ekipy z każdej grupy awansują do ćwierćfinałów. Pozostałe trzy miejsca w 1/4 finału uzyskają drużyny, które wygrają baraże. Zagra w nich pięć zespołów z drugich miejsc w grupach oraz najlepsza z tych, które zajęły trzecie lokaty.

Marciniak w Neapolu



Szymon Marciniak

Jan Hofman

Szymon Marciniak poprowadzi dzisiejszy mecz w Neapolu w ramach 5. kolejki piłkarskiej Ligi Mistrzów, w którym Napoli zmierzy się z Karabachem Aghdam z Azerbejdżanu.

Starcie to będzie szczególnie istotne dla mistrzów Włoch, którzy w dotychczasowych czterech spotkaniach odnieśli tylko jedno zwycięstwo - 2:1 ze Sportingiem.

Karabach jest z kolei jedną z największych niespodzianek bieżącej edycji. Drużyna Mateusza Kochalskiego ma na koncie już dwa zwycięstwa (3:2 z Benfiką i 2:0 z FC Kopenhagą), a także remis (2:2 z Chelsea) i porażkę (1:3 z Athletikiem Bilbao).

W tym sezonie Ligi Mistrzów Szymon Marciniak sędziował

już w trzech spotkaniach - Borussia Dortmund z Athletikiem (4:1), Newcastle z Benfiką Lizbona (3:0) i Manchesteru City z BVB (4:1).

Ciekawie powinno też być na stadionie Stamford Bridge, gdzie Chelsea podejmie FC Barcelona. Drużyny mają po siedem punktów. Chelsea zajmuje dwunaste miejsce w tabeli, natomiast FC Barcelona plasuje się na jedenastej pozycji.

Dzisiejsze mecze: AFC Ajax - Benfica, Galatasaray - R. Union Saint-Gilloise (oba godz. 18.45), Borussia Dortmund - Villarreal CF, Chelsea FC - FC Barcelona, FK Bodo/Glimt - Juventus Turyn, Manchester City - Bayer 04 Leverkusen, Olympique Marsylia - Newcastle United FC, SK Slavia Praga - Athletic Club, Napoli - Karabach Aghdam (wszystkie o godz. 21).

Korona pokazała, jak słaby jest Widzew

W spotkaniu szesnastej kolejki ekstraklasy rozegranym na stadionie przy al. Piłsudskiego, drużyna Widzewa przegrała 1:3 z Koroną Kielce.

Jan Hofman

Gospodarze kończyli mecz w dziesiątkę, czerwoną kartkę ujrzał Gallapeni. Goście wygrali po pięciu kolejnych meczach bez zwycięstwa. Po takie rzeczy, to tylko do Łodzi.

RTS ma zaledwie punkt przewagi nad strefą spadkową. To koszar widzewskich kibiców. Nie da się ukryć, że prezes Widzewa - Michał Rydz - jest już obiektem kpín w piłkarskim środowisku. Działacz zaprezentował jako koncertowo wydać miliony euro i nie mieć z tego żadnego pożytku. Zatrudnił całą rzeszę, ponoć dobrych piłkarzy, przynajmniej podpisywał dokumenty, a zespół nic zupełnie z tego nie ma.

W Widzewie jest już w tym sezonie drugi szkoleniowiec z Chorwacji. I co z tego wynika? Kompletnie nic. Jest tylko wstyd i gniew widzewskich kibiców. Może czas na trzeciego trenera z tego kraju (ponoć do trzech razy sztuka), może będzie wówczas lepiej? Igora Jovičevića nie bronią wyniki. W czterech ostatnich spotkaniach ekstraklasy



I właściwie wszystko jasne....

drużyna z al. Piłsudskiego zdobyła ledwie punkt!

Widzew zaczął z dużym animuszem, ale brakowało dobrych, klarownych sytuacji bramkowych. Szczególnie starał się Fornalczyk, który chciał pogrążyć swój był klub. Na dobrych chęciach się skończyło.

Goście przetrzymali napór i w 16 minucie wyprowadzili akcję, po której objęli prowadzenie. Antonin, wykorzystując fatalną postawę widzewskich stoperów i dokładne zagranie Davidovicha, trafił do widzewskiej bramki z bliska.

W 35 minucie było 0:2. Znów radosna twórczość w defensywie, tym razem Bergiera i Illicia, pozwoliła Sotiriou na pokonanie bramkarza Widzewa. To był drugi celny strzał, tym razem

głową, gości w tym meczu gości!

Sześć minut później po pechu mógł mówić Fornalczyk, bo wiem piłka po jego mocnym strzale odbiła się od poprzeczki kieleckiej bramki.

Widzew dobrze wszedł w drugą część meczu, choć troszeczkę szczęśliwie. Po strzale Visusa, piłka odbiła się od jednego z kielczan i znalazła się pod nogami Shehu, który z bliska trafił do siatki.

Trzeci stracony gol przez łodzian powinien być pokazywany we wszystkich krajach, jako lekcja poglądowa, jak nie można grać w defensywie. Wisienką na torcie było podanie Żyry do Davidovicha.

Szczytem braku boiskowej wyobraźni i futbolowego myśle-

nia była postawa Gallapeniego. Widzewiak, mając na koncie żółty kartonik, łapał w półrywal i po chwili był mocno zdziwiony, że ujrzał czerwoną kartkę!

Widzew Łódź - Korona Kielce 1:3 (0:2)

0:1 - Cortes (17)
0:2 - Sotiriou (35)
1:2 - Shehu (49)
1:3 - Davidović (58)
Widzew Łódź: Ilić - Andreou, Visus (89, Klukowski), Żyro, Gallapeni - Alvarez (71, Teklić), Czyż (71, Pawłowski), Shehu - Baena (79, Kozlovský), Bergier (79, Zeqiri), Fornalczyk.

Korona Kielce: Dziekoński - Smolarczyk, Sotiriou, Resta - Zwoźny (57, Długosz), W. Kamiński, Svetlin, Pięczek - Davidović (75, Popov), Antoñin (57, Nikołów), Nono (75, Niski).

Igor Jovičević: Trzeba pozostać spokojnym

Jan Hofman

Igor Jovičević, trener piłkarzy Widzewa:

- To jest bardzo trudny moment. Słyszeliśmy reakcję kibiców i trudno się im dziwić. Życie testuje to, z jakiego materiału jesteśmy zrobieni. Trzeba pozostać spokojnym. To był bardzo duży cios, bo dobrze zaczęliśmy to spotkanie, tak samo jak drugą połowę. Mieliśmy momenty, ale daliśmy rywalowi za łatwo wykorzystać jego sytuację. Trzeci gol i czerwona kartka nas zabiły. Musimy zaakcep-

tować krytykę kibiców, pozostać jednością i pracować, żeby to zmienić.

Jacek Zieliński, trener Korony: - Zdobyliśmy trzy punkty zasłużenie i na pewno dadzą nam one dużego kopa przed następnymi spotkaniami w tej rundzie.

W spotkaniu 16. kolejki ekstraklasy Lech Poznań pokonał Radomiaka Radom 4:1 (1:0) 1:0 - Mikael Ishak (45, karny), 2:0 - Pablo Rodriguez (52), 3:0 - Mikael Ishak (61), 3:1 - Elvis Balde (73), 4:1 - Yannick Agnero (89).

1. Górnik Zabrze 16 30 27-15

2. Jagiellonia Białystok	14	27	27-18
3. Wisła Płock	15	27	20-11
4. Lech Poznań	15	24	27-24
5. Korona Kielce	16	23	20-17
6. Raków Częstochowa	15	23	21-21
7. Cracovia	15	22	22-19
8. Radomiak Radom	16	22	29-28
9. Zagłębie Lubin	14	21	27-18
10. Motor Lublin	15	19	21-25
11. Legia Warszawa	15	18	18-17
12. Arka Gdynia	16	18	13-28
13. Widzew Łódź	16	17	23-26
14. GKS Katowice	15	17	21-27
15. Pogoń Szczecin	15	17	21-27
16. Termalica Nieciecza	16	16	21-29
17. Piast Gliwice	14	14	16-17
18. Lechia Gdańsk	16	14	27-34



Igor Jovičević, trener Widzewa

Sukces piłkarzy ŁKS nie przyszedł łatwo



Piotr Głowacki zdobył zwycięskiego gola.



Fabian Piasecki ma już na koncie siedem bramek.

Piłkarze ŁKS w meczu 17. kolejki piłkarskiej pierwszej ligi, rozegranym w Łęcznej, wygrali 2:1 z Górnikiem. To spotkanie ostatniej kolejki rundy jesiennej.

Jan Hofman

Pokonanie ostatniej drużyny w tabeli nie przyszło łatwo elkaesiakom. Jest jednak ostatecznie druga wygrana na wyjeździe.

To był udany trenerski debiut Grzegorza Szoki. Trudno jednak stwierdzić, że w grze ŁKS widać było rękę nowego szkoleniowca. Przez niemal cały mecz nie można było dostrzec, który zespół marzy o powrocie do ekstraklasy, a który jedynie o utrzymaniu

się w pierwszej lidze. Z drugiej jednak strony, pierwsze koty za płoty.

Już na początku spotkania łodzianie dwukrotnie strzelali na bramkę Górnika, ale uderzenia Löffelsenda i Hinokio nie były celne.

Po kwadransie ŁKS mógł mówić o dużym szczęściu, bowiem piłka po uderzeniu z rzutu wolnego wykonywanego przez Deję, trafiła w sponienie słupka i poprzeczki łódzkiej bramki. ŁKS objął prowadzenie w 40 minucie. Po akcji

Piaseckiego i próbie dośrodkowania piłka trafiła w łokieć Dei. Sędzia po konsultacji z VAR podyktował rzut karny dla łodzian, który pewnie wykorzystał Piasecki.

Piłkarze ŁKS rozpoczęli drugą część spotkania apatycznie, za co zostali dość szybko skarce. W 67 minucie gospodarze doprowadzili do remisu. Gola strzałem głową, po rzucie rżnym, zdobył Szabaciuk.

Na szczęście łodzianie zdołali odpowiedzieć dość szybko. Dobre podanie Löffelsenda trafiło do Głowackiego, który w polu karnym rywala zachował się niczym rasowy napastnik i precyzyjnym strzałem dał swojej drużynie prowadzenie.

Po kilku kolejkach zasiadania na ławce rezerwowych,

i grze w drugiej drużynie ŁKS, do wyjściowego składu łódzkiego pierwszoligowcu powrócił Hinokio.

● **Górnik Łęczna - ŁKS 1:2 (0:1)**

0:1 - Piasecki (40, karny)

1:1 - Szabaciuk (67)

1:2 - Głowacki (71)

Górnik Łęczna: Pindroch - Szczytniewski, Kruk (42. Szabaciuk), Jaroszyński, Bednarczyk - Deja, Ferreira Santos (46. Janaszek) - Kryeziu (88. Bojańczyk), Orlik, Spăcil (81. Masar) - Tkacz (81. Malamis).

ŁKS Łódź: Jakubowski - Rudol, Kupczak, Craciun - Löffelsend (81. Krykun), Hinokio (81. Ernst), Wysokiński, Mokrzycki, Toma (64. Szczepański), Głowacki - Piasecki (64. Lewandowski).

INTER PRZEGRĄŁ DERBY I NIE JEST JUŻ LIDEREM SERIE A

Jan Hofman

Dotychczasowy lider Inter Mediolan, uległ w roli gospodarza w derbach Milanowi 0:1 w 12. kolejce włoskiej ekstraklasy.

Decydująca o losach rywalizacji na San Siro okazała się bramka zdobyta na początku drugiej połowy (54) przez reprezentanta Stanów Zjednoczonych Christiana Pulisica.

W 74 minucie Inter stanął przed szansą na wyrównanie, ale doświadczony turecki pomocnik Hakan Calhanoglu nie wykorzystał rzutu karnego. Jego strzał obronił francuski golkeeper Milanu Mike Maignan.

Cztery minuty później na boisko w ekipie gospodarzy wszedł Zieliński, właśnie za Calhanoglu.

Inter stracił pierwsze miejsce na rzecz Romy. Piłkarze z Rzymu pokonali na wyjeździe beniaminka Cremonese 3:1.

● Real Madryt zremisował na wyjeździe z Elche 2:2 w 13. kolejce ekstraklasy hiszpańskiej. Królewscy obronili pozycję lidera, ale już tylko o punkt wyprzedzają Barcelonę. Klub



Radość piłkarzy Milanu.

Robert Lewandowskiego pokonał Athletic Bilbao 4:0.

Kontakt z czołówką nie traci Atletico Madryt. Stołeczna drużyna dość szczęśliwie wygrała na wyjeździe 1:0 z Getafe (82. samobójczy gol Domingosa Duarte). Dzięki temu Atletico przedłużyło serię meczów bez porażki w LaLiga do 12, zajmując czwarte miejsce z 28 punktami.

● Aston Villa z Matty Cashem w składzie wygrał w Leeds 2:1, a Arsenal w derby Londynu pokonał Tottenham 4:1 w 12. kolejce ekstraklasy angielskiej. Kanonierzy umocnili się na pozycji lidera, gromadząc 29 punktów.

Wiadomości w skrócie



Ryoyu Kobayashi

Jan Hofman

Kamil Stoch zajął 12. miejsce, Dawid Kubacki był 20., a Kacper Tomasiak - 22. w drugim konkursie Pucharu Świata w skokach narciarskich w norweskim Lillehammer.

Wygrał Japończyk Ryoyu Kobayashi przed Słoweńcem Domenem Prevcm, który prowadził po pierwszej serii.

● Damian Żurek czasem 33,85 ustanowił rekord Polski i zajął drugie miejsce w biegu na 500 m w drugich w sezonie zawodach Pucharu Świata w łyżwiarstwie szybkim w kanadyjskim Calgary. Triumfował Amerykanin Jordan Stolz - 33,79.

● Argentyński piłkarz Lionel Messi zdobył bramkę i miał trzy asysty, przyczyniając się

do wyjazdowego zwycięstwa Interu Miami nad FC Cincinnati 4:0 i awansu do finału Konferencji Wschodniej ligi MLS. Tam rywalem będzie zespół New York City FC, który wyeliminował Philadelphia Union.

● Hokeiści Colorado Avalanche pokonali na wyjeździe Chicago Blackhawks 1:0, odnosząc dziewiąte z rzędu zwycięstwo w lidze NHL. Jedyne gola strzelił w 39 minucie Cale Makar po błędzie bramkarza Spencera Knighta.

● Reprezentant Polski Jeremy Sochan zdobył siedem punktów, a jego San Antonio Spurs przegrali na wyjeździe z Phoenix Suns 102:111 w niedzielnej meczu koszykarskiej ligi NBA. Broniący tytułu mistrzowskiego Oklahoma City Thunder pewnie pokonali Portland Trail Blazers 122:95.

Szoka: Zespół pokazał, że jest drużyną

Jan Hofman

Grzegorz Szoka, trener piłkarzy ŁKS:

Cieszymy się z trzech punktów, bo to w tym spotkaniu było najważniejsze. Przed meczem powiedziałem zawodnikom, że nie oczekuję od nich perfekcji. Po półtora tygodnia wspólnej pracy nie mogę wymagać, by w każdej fazie meczu funkcjonowali idealnie i unikali wszystkich błędów.

- Najważniejsze dla mnie było to, żeby zespół pokazał, że jest drużyną i pomaga sobie

w trudnych momentach, a to właśnie widziałem. O wyniku często decydują zawodnicy, którzy wchodzą z ławki i tak było w Łęcznej, w momencie gdy spotkanie wymknęło się nam spod kontroli.

Wyniki spotkań 17. kolejki:

● Polonia Warszawa - Odra Opole 1:0 (0:0)

1:0 - Dani Vega (74).

To czwarte zwycięstwo z rzędu stołecznej drużyny

● Pogoń Siedlce - Wisła Kraków 0:0.

1. Wisła Kraków 17 39 44-14

2. Pogoń Grodzisk Mazowiecki	17	32	36-25
3. Polonia Bytom	17	30	29-19
4. Chrobry Głogów	17	28	24-16
5. Śląsk Wrocław	17	28	30-27
6. Stal Rzeszów	17	27	28-28
7. Wieczysta Kraków	17	26	35-26
8. Polonia Warszawa	17	26	26-26
9. Ruch Chorzów	17	24	26-26
10. ŁKS Łódź	17	24	26-27
11. Miedź Legnica	17	24	27-34
12. Pogoń Siedlce	17	22	21-17
13. Odra Opole	17	22	18-19
14. Puszcza Niepołomice	17	18	19-21
15. Stal Mielec	17	13	20-35
16. Znicz Pruszków	17	13	18-39
17. GKS Tychy	17	12	23-36
18. Górnik Łęczna	17	10	20-35



Grzegorz Szoka

Wtorek

Wschód słońca
7.18Zachód słońca
15.39Długość dnia
8 godz. 21 min.Krótszy o najdłuższego o 8 godz. i 20 min.
i dłuższy o najkrótszego o 33 minuty.25
listopada 2025**DZIŚ IMIENINY OBCHODZĄ**
Erazm, Katarzyna, Beatrycze,
Elżbieta, Józef, Maria i Merkury.**HOROSKOP****Baran****(21.03-19.04)** Dziś odnajdziesz życiową równowagę, a drobna inspiracja popchnie cię ku ważnej decyzji. Działaj zdecydowanie.**Byk****(20.04-22.05)** Zaufaj rytmowi dnia. Niespodziewana rozmowa przyniesie ci potrzebną pewność siebie i wytchnienie.**Bliznięta****(23.05-21.06)** Ciekawość zaprowadzi cię do szansy, która odmieni codzienną rutynę. Dostarczy Ci to wyjątkowej satysfakcji.**Rak****(22.06-22.07)** Wewnętrzne ciepło pozwoli ci dziś zbudować harmonię. Gest życzliwości wróci do ciebie bardzo szybko.**Lew****(23.07-23.08)** Twoja pewność siebie przyciągnie wsparcie. Pamiętaj, że dobre słowo otworzy drogę do nowej szansy.**Panna****(24.08-22.09)** Jasność myśli poprowadzi cię do rozwiązań, które uspokoi napięcia. Postanówisz to uczcić. Bo i jest co!**Waga****(23.09-22.10)** Zrównoważysz emocje, a drobny sukces poprawi ci humor. To wskazówka, by nie bać się ufać własnym wyborom.**Skorpion****(23.10-21.11)** Wyczujesz u kogoś ukryte intencje, ale spokój pozwoli przeobrazić to wyzwanie w solidną naukę. To zaprocentuje.**Strzelec****(22.11-21.12)** Optyzmizm poprowadzi cię dziś przed siebie. Mała zmiana planów da ci dzisiaj świeżą radość i siłę na całą zimę.**Koziorożec****(22.12-19.01)** Twoja wytrwałość przyniesie dziś efekt. To wyraźnie zapowiada, że zauważysz postęp, który doda ci energii oraz wiary.**Wodnik****(20.01-18.02)** Nowe pomysły zakiełkują w tobie. Dzieląc się nimi, przyciągniesz inspirujących ludzi. Korzystaj z tego.**Ryby****(19.02-20.03)** Empatia poprowadzi cię dziś do spotkania, które rozjaśni ci uczucia i przyniesie głęboki spokój.**IZABELA KUNA****Aktorka** skończy 55 lat, a 61 lat, jej koleżanka „po fachu” Joanna Kurowska.
W 1795 r. abdykował król Polski Stanisław August Poniatowski.
W 1937 r. podniesiono banderę na niszczycielu ORP „Błyskawica”.
W 1984 r. w Zielonej Górze został założony Kabaret Potem.**DZIEŃ MISIA BEZ FUTRA?****Dzisiaj można świętować następujące święta nietypowe: Dzień Pluszowego Misia, Dzień Tramwajarza, Dzień Kolejarza, Międzynarodowy Dzień Eliminacji Przemocy wobec Kobiet, Dzień Bez Futra oraz Ogólnopolski Dzień Erasmusa.** (JM)**Joanna Kurowska: „Głupkowi i milion dolarów nie pomoże. Korzystanie z pieniędzy jest sztuką.”**

FOT. NATALIA POPCZYK

OBYCZAJE**Dlaczego pisarz nie napisze kryminału?**

Wojciech Chmielarz, autor wielu popularnych kryminałów, podczas weekendowych Łódzkich Targów Książki opowiedział, na spotkaniu autorskim, dlaczego nie napisze kryminału o Łodzi (przynajmniej na razie). Otóż pisarz – szanując swoich czytelników – jest zdania, że aby opisywać jakieś miejsce, to trzeba je znać. A on Łodzi nie zna, nie wie czym żyje miasto i jego mieszkańcy, jaki jest puls życia miasta i jakie legendy wciąż o nim są powtarzane przez mieszkańców. A, aby to wszystko poznać i doświadczyć, musiałby na co najmniej miesiąc zamieszkać w Łodzi – a na to nie może sobie obecnie pozwolić ze względów rodzinnych i wydawniczych (pisze bowiem horror). Dla wielu uczestników spotkania z pisarzem takie wytłumaczenie nie wydało się przeszkodą – od razu kilka osób zaoferowało się, że jest gotowe zakwaterować i wyżywić pisarza w Łodzi przez miesiąc, byle tylko kryminał o ich mieście, jego pióra, powstał. (JM)

OBYCZAJE**SZTUCZNA INTELIGENCJA PRZEGRYWA**

Łódzianin z Górnej chciał zapuścić brodę i wąsy, ale musiał ogolić się już po dwóch tygodniach, bowiem jego telefon komórkowy przestał „rozpoznawać” twarz okoloną ciemnym gęstym zarostem i nie chciał się odblokować. (JM)

KOLEDY NA FLET I BLOK

W bloku na Chojnach od kilku dni lokatorzy popołudniami mogą słuchać... koled granych na flecie. Uczeń czwartej klasy mieszkający na parterze gra „Lulajże Jezuniu”, a uczennica z piątej z VI piętra uczy się „Wśród nocnej ciszy”. (JM)

FELIETONIK**SMETNA, CHOĆ NOWA ILUMINACJA PIETRYNY**

– I to już wszystko? Chyba jeszcze coś dowiesz i dostawia? – dziwią się łodzianie, którym po zmroku przyszło znaleźć się obecnie na ul. Piotrkowskiej. A wyrażane opinie dotyczą przedwcześnie palącej się, podobno w ramach testów, świątecznej iluminacji. Takiej jakiejś skromnej i smutnej. W tym roku nastąpiła zmiana świątecznej scenografii na łódzkim deptaku. Stare dekoracje zostały zastąpione czerwonymi kwiatami nawiązującymi zapewne do gwiazd betlejemskich. W kilku miejscach stanęły postacie – bajkowi dziadkowie do orzechów – z marsowymi minami, pozostającymi w sprzeczności do radości, ciepła, rozrzewnienia, z którymi kojarzą się święta Bożego Narodzenia. Zainstalowano już kilka fotospotów, czyli dekoracji, na tle których będzie za pośrednictwem fotografii upamiętnić się na zawsze w tym magicznym czasie. Ale i tak wygląda to smętnie. Magdalena Rubaszewska

POGODA**Dzisiaj w Łodzi**max 1°C
min -1°C**Jutro**max 0°C
min -1°C**Czwartek**max 1°C
min -4°C**Piątek**max 1°C
min -2°C**Sobota**max 3°C
min -3°C

FOT. PIXABAY

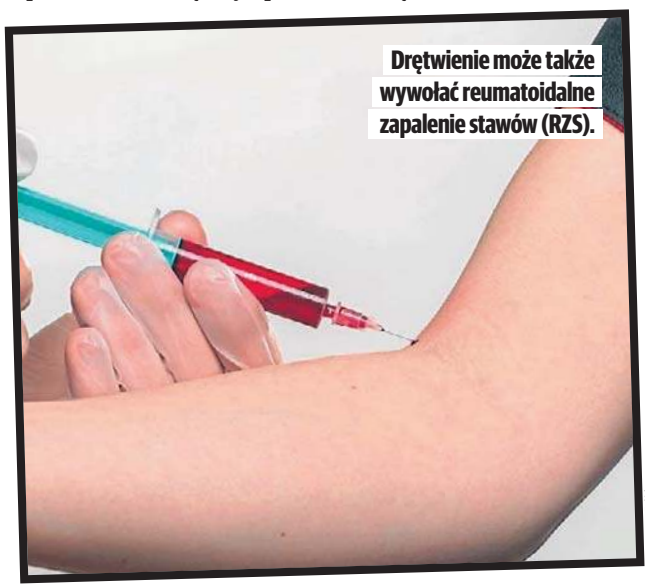
Dariusz Gabyelski

Dretnienie rąk i nóg może mieć różne przyczyny, które raczej nie powinny nas martwić. Uczucie mrowienia pojawia się najczęściej u osób, które prowadzą siedzący tryb życia i wiele godzin spędzają przed komputerem. Czasem jednak zdarzają się sytuacje, w których takie problemy są oznaką choroby.

Dlatego też jeśli pojawiają się jakieś zwyrodnienia kręgow kręgosłupa odczuć można je jako dretnienie kończyn. Jeśli zwyrodnienia pojawiły się w górnych częściach kręgosłupa, to znaczy w obrębie kręgow szyjnych, zaobserwujemy u siebie dretnienie rąk. Natomiast zwyrodnienia w odcinkach dolnych, (kręgi lędźwiowe i krzyżowe) mogą powodować dretnienie nóg i stóp. Poza problemami związanymi z kręgosłupem przyczyną drętwienia rąk i nóg może być na przykład niedobór witaminy B, magnezu i wapnia. Gdy nie mamy w organizmie tych minerałów pojawia się także drżenie

mięśni i bolesne skurcze, które pojawiają się także w nocy. W tej sytuacji należy ograniczyć picie kawy, mocnej herbaty i alkoholu, bo wypłukują witaminy i minerały z organizmu. Do naszej diety włączmy szpinak, produkty mleczne, jajka i fasolę. Farmaceuci polecają suplementy diety w postaci tabletek bądź syropów,

które zawierają witaminę B, magnez i potas. Dretnienie rąk i nóg może być spowodowane długim siedzeniem lub leżeniem w tej samej pozycji. Często pojawia się także mrowienie. W takiej sytuacji wystarczy wyprostować kończynę i podnieść ją powyżej serca, żeby przywrócić prawidłowe krążenie krwi.



FOT. PIXABAY